ROK XV. Nr. 150 (4468) WILNO, czwartek 2 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Farväl Excellens Beck

Po wizycie min. Becka w Szwecji

(Korespondencja własna)

Stockholm, 28 maja.

„Z ubrania w ubranie“ trzeba było się przeoblekać wciąż przez kilka dni z rzędu. Teraz już koniec. Salonka P. K. P. uwiozła gościa polskiego z powrotem w wir głośnych spraw i niespodzianek Europy z kraju, gdzie — jak stwierdził min. Beck w przemówieniu do min. Sandlera — czyste i zdrowe panuje powietrze, gdzie na mocnej i mądrej tradycji zbudowano nowoczesny, imponujący gmach struktury społecznej. Farväl Excellens Beck.

Program pobytu ministra Becka w stolicy Szwecji jest znany z komunikatów PAT-a. Wiadomo, że szereg odbytych rozmów posiada ważne znaczenie polityczne w świetle dążenia do stworzenia grupy państw nie związanych w jakiś blok ideologiczny, ale przez zgodny stosunek do spraw międzynarodowych i przez realną politykę spokoju, porozumienia i wzajemnego poszanowania interesów, stanowiących podstawę normalnych stosunków sąsiedzkich.

To już jest wiele. Coraz jaskrawsza fakultatywność w działalności Ligi Narodów zmusza do wzajemnego zbliżenia i uzgodnienia ogólniejszego frontu tych państw, które mają wspólny interes wprowadzenia normalnych i rozsądnych stosunków w polityce europejskiej, nie wyrzekając się zupełnej niezależności swej polityki własnej.

Taki **„łańcuch polityki zdrowego rozsądku“** od Bałtyku po Morze Czarne coraz wyraźniej zaczyna się zarysowywać jako pojęcie całkiem nieliktyjne, a zupełnie realne.

A stanowi to w sumie potężny zasób sił, zarówno moralnych jak i materialnych.

Dlatego należy uważać wizytę ministra Becka w Szwecji za wydarzenie polityczne o doniosłym znaczeniu i stwierdzić, że szereg pięknych słów, wypowiedzianych przy tej okazji, zawiera poważną wartość konkretną. Prasa, zarówno polska jak i szwedzka, nie bez powodu omawia obszernie wizytę min. Becka.



zef Beck w towarzystwie szwedzkiego mimie minister spraw zagranicznych p. Józef Beck w towarzystwie szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Sandlera.

Sam min. Beck w krótkim przemówieniu w radio stockholmskim podkreślił raz jeszcze to, czemu już niejednokrotnie dawał wyraz poprzednio:

„Jeżeli spróbujemy zrobić bilans wieloletnich stosunków między nami w skali ogólnej polityki europejskiej, wystarczy stwierdzić, że nie znajdowaliśmy się nigdy w obozach przeciwnych. Na odwrót, im poważniejszy był problem zjawiający się na horyzoncie międzynarodowej polityki, tym bardziej zgodne okazywało się stanowisko delegatów naszych krajów. Nie może to być rzeczą przypadku. Najwidoczniej istnieje w sposobie myślenia i reagowania na te sprawy jakieś wspólne nam podejście do nich, które pozwala nam utrzymać tę zgodność, mimo, iż żyjemy w tak ciężkich i skomplikowanych czasach, pełnych niespodzianek“.

Na tle dzisiejszej polityki europejskiej to proste stwierdzenie jest niewątpliwie pocieszające.

Zb. Folejewski.

Nieustanne konferencje w Pradze

nad statutem narodowościowym

PRAGA (Pat). Premier Hodża odbył dziś konferencję z posłem francuskim de Lacroix.

PRAGA (Pat). Dziś po południu odbyło się posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów. Po tym posiedzeniu premier Hodża przyjął posłów partii niemiecko-sudeckiej Kundta i Petersa, z którymi odbył konferencję w sprawie statutu mniejszościowego.

PRAGA (Pat). Komitet polityczny rady ministrów obradował dziś po południu nad zagadnieniami językowymi w ramach statutu narodowościowego. Jutro po południu zbierze się plenum rady ministrów, które rozpatrzy wyniki dotychczasowych narad komitetu politycznego ministrów. Prasa stale podkreśla, że ze względu na niezwykłą wagę omawianych zagadnień, prace posuwają się naprzód w bardzo wolnym tempie.

Nie ma Austrii — jest Ostmark

WIEDEŃ, (Pat). W związku z odbytą wczoraj konferencją pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy Frickiem, a komisarzem na Austrię Buerckiem w sprawie ostatecznego uregulowania podziału politycznego i administracyjnego Austrii, zapadła uchwała, na mocy której ustalono następujący podział:

Austria albo Ostmark, składać się będzie obecnie z 7 okręgów (Gau). Tworzyć je będą: Wiedeń wraz z okolicznymi miasteczkami w promieniu około 25 km, następnie Niederdonau (dawna Austria dolna), do której przyłączone zostały 4 północne okręgi powiatowe Burgenlandu, Styria z przyłączonymi do niej trzema okręgami południowymi Burgenlandu, Oberdonau (dawna Austria górna), Karyntia, do której przyłączony został obecnie Tyrol wschodni, Salzburg oraz Tyrol, do którego włączono Przedarulanię (Vorarlberg).

Powyższy nowy podział krajów Austrii ze zmniejszeniem ich liczby z 9 do 7 uważany jest w tutejszych oficjalnych kołach partyjnych za najbardziej właściwe rozwiązanie zagadnienia tego pod względem geopolitycznym, czemu odpowiada w zupełności zagadnienie administracyjne Austrii. Zmniejszenie liczby krajów do 7 daje również oszczędności. Za bardzo celowe uważane jest znaczne powiększenie obszaru Wiednia, zwłaszcza, że — tak zapowiadają te same koła — rząd niemiecki ma zamiar przystąpić już wkrótce do rozbudowy Wiednia.

Anglia chce rozmawiać a Niemcy udają obrażonych

LONDYN (Pat). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że premier Chamberlain zamierza obecnie wznowić bezpośrednie rokowania z Niemcami w sprawie ogólno-politycznego porozumienia.

W związku z powyższymi pogłoskami, korespondent PAT otrzymał z najbardziej autorytatywnego źródła europejskiego następujące wyjaśnienie:

W ostatnich czasach atmosfera nie była sprzyjająca. Rząd niemiecki zajęty był wydarzeniami w Europie Środkowej i trudno jest go skłonić do rozmów w innych sprawach, aniżeli te, które go obecnie tak bardzo interesują. Rząd niemiecki zdaje się wątpić już też pragnąłby, aby inni nabrali wątpliwości co do dobrej woli i obiektywizmu ze strony W. Brytanii. Komentarze prasy angielskiej na temat ostatnich wydarzeń nie podobały się rządowi niemieckiemu i w chwili obecnej jest on nieco urażony.

Niemcy starają się dowieść, że stanowisko W. Brytanii w ostatnich wydarzeniach nie wpłynęło na nich, lub też, że W. Brytania w ogóle nie wykazała stanowczości. Ale są to mniej ważne przeszkody, które muszą od czasu do czasu zachodzić w stosunkach międzynarodowych i nie należy do nich przywiązywać wagi. Rząd brytyjski bynajmniej nie zmienił swojego poglądu, że przyjazne rozmowy z Niemcami są pożądane, gdy podjęcie ich, celem doprowadzenia do ogólnego odprężenia okaże się właściwe. Gdyby trudna sprawa Czechosłowacji była rozwiązana, może otworzyć się sposobność do rozmów z Niemcami na inne tematy.

Front rządowców przerwany w 3 punktach

BURGOS (Pat). Radio Nacional donosi, że wojska gen. Franco przerwały front wojsk rządowych w trzech punktach na odcinku Teruel i Castellon.

W walce powietrznej strącono 14 samolotów rządowych. Samoloty rządowe bombardowały Palmę na Majorce, nie wyrządzając jednak żadnych szkód. Ofiar w ludziach nie było.

SARAGOSSA (Pat). Agencja Havasa donosi: siły zbrojne kastylijskie, przeprowadzające operacje na prawym skrzydle na froncie Teruelu oraz oddziały galicyjskie, walczące na lewym, przeszły dziś rano do generalnej ofensywy. W godzinach popołudniowych nie można było jeszcze ściśle sprecyzować sytuacji tych wojsk i dokonanych przez nie postępów, nie ulega jednak wątpliwości, że wojska rządowe cofają się na całej linii.

BILBAO (Pat). Wojska powstańcze posunęły się dziś rano na froncie Teruelu o 5 km. naprzód. Na szosie Teruel — Sagunt zajęły one miejscowość Sarrion oraz przyległe wzgórza, na odcinku zaś Mosqueruela dotarły do łańcucha górskiego Salvatierra.

SARAGOSSA (Pat). Po południu wojska gen. Franco wkroczyły do wioski Linares, po złamaniu zaciętego oporu wojsk rządowych.

Obecnie wojska gen. Franco znajdują się na 20. kilometrze drogi Walencja Teruel.

Armia rządowa trzyma się dzięki terrorowi

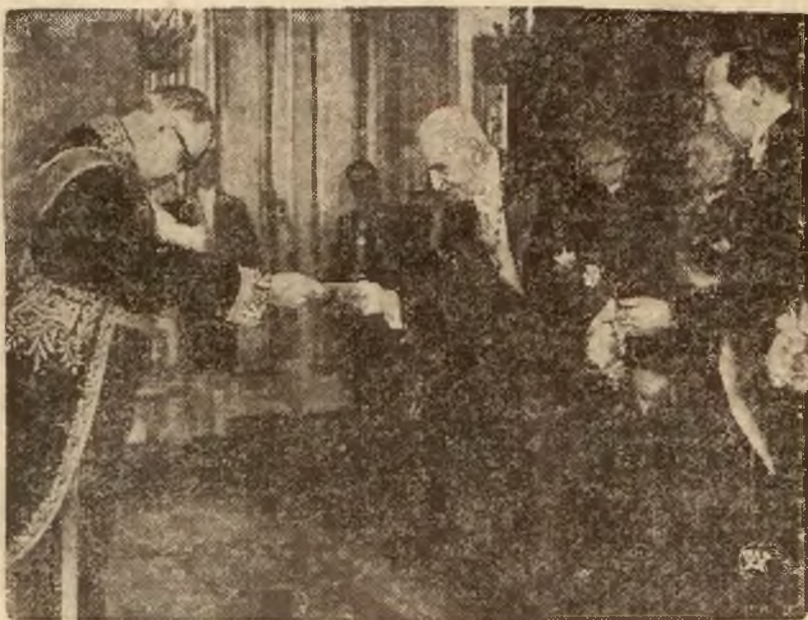
RZYM (Pat). Dzienniki zamieszczają wywiad, udzielony przez gen. Franco przedstawicielowi pisma włoskiego „Legionario“.

W wywiadzie tym gen. Franco m. in. wyraził przekonanie, że nacisk jego wojsk **doprowadzi do zupełnego rozbicia armii rządowej, która trzyma się tylko dzięki terrorowi. Wojnę zakończy zwycięstwo wojskowe, a nie posunięcia polityczne.**

Mówiąc o nowym ustroju Hiszpanii Franco oświadczył, iż będzie to **ustrój totalny i narodowy, oparty na rodzinie i korporacjach. Będzie istniała tylko jedna partia — Falanga.**

Mówiąc o współpracy z Włochami Franco podkreślił ścisłe stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne pomiędzy obu krajami.

Ambasador królestwa Rumunii na Zamku



Moment uroczystego wręczenia przez pierwszego ambasadora królestwa Rumunii w Warszawie Ryszarda Franassovici listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu, podczas uroczystej audiencji na zamku królewskim w Warszawie. Obok Pana Prezydenta stoją: p. premier gen. Składkowski, p. min. Beck i p. min. Świętochowski.

Znowu żołnierz czeski strzelał w Cheb do Niemców

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że ubiegłej nocy w pewnej gospodzie w Cheb doszło do zajścia między grupą Niemców sudeckich, a Czechami. Obecny na sali podoficer dał do Niemców kilka strzałów rewolwerowych, raniąc 2 Niemców w nogi. Po doficera aresztowano.

PRAGA, (Pat). Czechosłowackie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat: w jednej z restauracyj w Cheb było wczoraj w nocy obecnych około 35 Niemców. Koło nich siedział zawodowy plutonowy Wacław Toman w towarzystwie członka partii socjal-demokratycznej Adama Mejera.

Plutonowy zwrócił się do orkiestry z prośbą, by zagrała czeskie pieśni narodowe. Z tego powodu doszło do sporu, który przeszedł w bójkę.

Plutonowy Toman, który poczuł się w niebezpieczeństwie, wystrzelił z rewolweru dwukrotnie w ziemię, przy czym ranił bezrobotnego robotnika Ottona Bayera z Cheb i również zamieszkałego w Cheb restauratora Józefa Krausa. Bayer został lekko ranny w nogę, podczas gdy Kraus otrzymał postrzał w kolano.

Obaj ranni zostali przewiezieni do szpi

(Dokończenie na str. 2)

Prelekcja wicemarszałka Miedzińskiego w Poznaniu



Wicemarszałek Sejmu płk. Bogusław Miedziński wygłosił na zaproszenie Klubu Pracy Politycznej w sali kolumnowej pałacu Działyńskich w Poznaniu prelekcję „O aktualnych zagadnieniach międzynarodowych. Na zdjęciu wicemarszałek Miedziński na mównicy.

P. Prezydent otrzymał relikwie św. Andrzeja Boboli

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś prowincjała ojców jezuitów ks. Sopucha i ks. J. Rostworowskiego, którzy wręczyli Panu Prezydentowi relikwie św. Andrzeja Boboli.

P. Prezydent u marszałka Sejmu Cara

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. odwiedził dziś powracającego do zdrowia po dłuższej chorobie Marszałka Sejmu p. Stanisława Cara.

Szef rumuńskiego sztabu generalnego u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował dziś na zamku królewskim śniadaniem szefa rumuńskiego sztabu generalnego gen. J. Jonescu.

W śniadaniu wziął udział Pan Marszałek Śmigły Rydz, p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, wyżsi oficerowie rumuńscy, gen. Malinowski, szef kancelarii cywilnej min. Łepkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, p. o. szefa protokółu dyplomatycznego Al. Łubieński i inni.

Znowu żołnierz czeski strzelał w Cheb do Niemców

(Dokończenie ze str. 1)

lała. Plutonowego Tomana przekazano władzom i umieszczono w więzieniu. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest dalej w celu stwierdzenia odpowiedzialności przełożonych za pobyt plutonowego Tomana w restauracji o tak późnej godzinie.

PRAGA, (Pat). Dowódca plutonu, w którego skład wchodził podoficer, który spowodował zajście w restauracji w Cheb i ranił strzałami rewolwerowymi dwuch Niemców, został na rozkaz ministra obrony narodowej przeniesiony na inne stanowisko.

BERLIN, (Pat). Wiadomość niemieckie go biura informacyjnego o nowym incydencie w Cheb zamieściły wszystkie dzienniki niemieckie. Prasa wskazuje w dalszym ciągu na terror na terenie Niemców sudeckich.

„Berliner Tageblatt" oświadcza, że panowanie nad sobą Niemców sudeckich i ich dyscyplina zażegnały nie dające się przewidzieć następstwa.

„Boersen Ztg" zapytuje jak długo jeszcze trwać będzie mobilizacja czeska, narażająca pokój Europy na niebezpieczeństwo. Jak długo jeszcze nadużywana będzie cierpliwość Rzeszy.

Stan pogotowia wojennego w Czechosłowacji wciąż trwa

WIEDEŃ, (Pat). Prasa wiedeńska zamieszcza w dalszym ciągu wiadomości z Czechosłowacji, które stwierdzają trwanie dalszego pogotowia wojskowego.

„Telegraph" donosi, że już w promieniu 25 km od Pragi zaczyna się strefa wojenna. Wszystkie samochody zatrzymują posterunki, kontrolując je starannie. Wszędzie spotyka się żołnierzy w pełnym rynsztunku bojowym, a w miarę zbliżania się do terenu sudeckiego zwiększa się stan pogotowia wojskowego.

Dziennik donosi, że Niemców sudeckich używa się do pracy nad fortyfikacjami.

Demarche St. Zjednocz. w Tokio

WASZYNGTON (Pat). Rząd Stanów Zjednoczonych złożył wczoraj w Tokio notę protestacyjną przeciw pogwałceniu praw obywateli amerykańskich w Chinach.

Ambasador St. Zjednoczonych w nocie przytoczył wypadki uniemożliwienia przez władze japońskie obywatelom amerykańskim powrotu do chińskich miast, zajętych przez wojska japońskie oraz zaprotestował przeciw urządzaniu lotnisk wojskowych na terenach należących do obywateli St. Zjednoczonych.

Bombowce powietrzne dla Anglii buduje się we Włoszech

LONDYN, (Pat). „Evining Standard" donosi, że słynny Caproni, konstruktor najbardziej znanych bombowców włoskich i właściciel największej we Włoszech fabryki samolotów wojennych, przybyć ma w przyszłym tygodniu do Londynu w związku z propozycją zakupienia przez rząd brytyjski większej ilości najnowszego typu samolotów Caproni. Po zawarciu porozumienia włosko-brytyjskiego Mussolini upoważnić miał włoski przemysł lotniczy do zbadania możliwości uzyskania od rządu brytyjskiego większych zamówień na dostawę samolotów.

Według „Evening Standard", zakłady Caproni gotowe są do dostarczenia W. Brytanii natychmiast 52 dwusilnikowych jednopłatowców bombowych, a po upływie miesiąca — dokonania dostaw w tempie 3 samolotów dziennie. Bombowce te podobne być mają do typu brytyjskiego Bristol-Blenneim i wyposażone zostaną w silniki 950 km.

300 samolotów zamówiła Anglia w Ameryce

LONDYN, (Pat). Ministerstwo spraw lotniczych postanowiło zamówić w kilku fabrykach w Stanach Zjednoczonych 300 samolotów bombowych. Równocześnie donoszą, że rząd brytyjski przystąpi wkrótce do budowy wielkiej wytwórni przetworów chemicznych w Kanadzie.

Czechosłowacja nawiązała stosunki z gen. Franco

PRAGA, (Pat). Czechosłowackie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat: dnia 11 maja 1938 r. zostały w ministerstwie spraw zagranicznych wymienione noty z pełnomocnikiem rządu gen. Franco, traktujące o wzajemnym ustanowieniu przedstawicieli, których tytuł oficjalny brzmi: generalny ajent — i których celem będzie rozwój wzajemnych gospodarczych stosunków i opieka nad interesami obywateli obu państw. W tym celu będą oni wykonywać funkcje konsularne.

Na tropie zabójcy Konowalca

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Amsterdamu, że policji udało się otrzymać dokładny rysopis agenta GPU Walucha, który 23 maja zamordował Konowalca.

Występował on również pod nazwiskami Dissimow i Petronicz. Poza rosyjskim i ukraińskim włada on również językiem niemieckim i francuskim.

Parowiec angielski zatopili powstańcy

WALENCJA, (Pat). Podczas bombardowania Walencji przez siły powietrzne gen. Franco został trafiony trzema bombami parowiec angielski „Penthames". Parowiec ten o pojemności 3980 ton zatonął. Załogę uratowano.

Kłopoty rządu francuskiego z kwestią sandżaku Aleksandretty

Paryż (Pat). Kwestia Sandżaku Aleksandretty zaczyna stwarzać dla rządu francuskiego i dla komisji Ligi Narodów coraz poważniejsze kłopoty i trudności. W związku z przygotowywanym plebiscytem pomiędzy poszczególnymi odłamami ludności w Sandżaku dochodzi do coraz ostrzejszych starć i incydentów. Władze francuskie zmuszone były zawiesić na 5 dni zapisywanie uprawnionych na listy i podjąć z poszczególnymi odłamami ludności rozmowy w celu doprowadzenia do kompromisu, który by pozwolił przeprowadzić plebiscyt we względnym spokoju i w warunkach bezpieczeństwa. Członkowie komisji Ligi Narodów, mający nadzorować plebiscyt i bawiący w Antiochii, zwrócili się do Genewy o dodatkowe instrukcje.

W związku z doniesieniami prasy angielskiej, która doniosła dziś o ultimatum tureckim do Francji w sprawie Sandżaku, „Intransigeant" donosi, że Turcja istotnie zawiadomiła Francję, iż pragnęłaby jak najszybsze go uregulowania i załatwienia sprawy Sandżaku Aleksandretty, że jednakże demarche tureckie nie ma bynajmniej żadnego charakteru ultymatywnego.

Koła francuskie istotnie pragną jak najszybszego zakończenia tej sprawy, która nie tylko wywiera poważne kłopoty dla czynników administracyjnych i wojskowych francuskich w Syrii, ale również stanowi do dziś bardzo poważne utrudnienie w stosunkach Francji z Turcją.

Przywódca strajku rolnego w Małopolsce przed sądem

PRZEMYŚL, (Pat). W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Okr. w Jarosławiu proces przeciwko znanemu na terenie Małopolski działaczowi Str. Ludowego Zdzisławowi Wiktorowi Jedlińskiemu, aplikantowi adwokackiemu w Jarosławiu.

Jedliński jest oskarżony o to, że w sierpniu 1937 r. w powiatach jarosławskim i przeworskim założył i kierował związkiem mającym na celu obsadzenie bojówkami dróg publicznych i niedopuszczenie w ten sposób produktów rolnych do miast w czasie strajku chłopskiego, oraz że przeciwdziałał drogą przemocy czynnościom urzędowym policji.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator podaje, że Jedliński jako wiceprezes zarządu powiatowego Str. Lud. w Jarosławiu kierował faktycznie ruchem politycznym stronnictwa. Urządzał on rozmaitego rodzaju zebrania i manifestacje, na których wzywał chłopów do organizowania się. Przemówienia Jedlińskiego były wysoce demagogiczne i w treści swej nawoływały do stosowania gwałtu wobec organów państwowych. Obiecywał on chłopom, że w chwili, kiedy stronnictwo weźmie władzę w ręce, każdy z nich dostanie po 10 morgów ziemi i w ten sposób skończy się chłopska nędza. Na jednym z zebrań Jedliński zażądał od rządu „ustąpienia do dni czternastu".

Podczas strajku w sierpniu 1937 r. oskarżony odegrał w nim rolę kierowniczą i w jego rękach leżało niejako ujednolicenie akcji strajkowej w powiatach jarosławskim i przeworskim. W czasie strajku wydawał oskarżony przepustki, uprawniające do wolnego przejazdu drogami, obstawionymi przez bojówki i przepustki te były respektowane. Na wypadek swego aresztowania kazał zawiadomić chłopów w Pawłosiowie i innych gromadach, by pospieszyli mu z pomocą. Rzeczywiście po aresztowaniu Jedlińskiego, większe masy uzbrojonych chłopów, zawiadomione przez gońców, zebrały się w kilku punktach powiatu jarosławskiego, przy czym drogi, wiodące z Jarosławia do Pawłosiowa, Muniny i Sieniawy, zabarykadowano ściętymi drzewami przydrożnymi. Jak stwierdzono, w Pawłosiowie został ułożony plan czynnego wystąpienia na wypadek wkroczenia oddziałów policyjnych. Zebrani po drogach chłopi mówili, że mają iść do Jarosławia w celu żądania zwolnienia Jedlińskiego.

Rezultatem śledztwa po aresztowaniu Jedlińskiego było, że władze niewątpliwie stwierdziły istnienie w ramach legalnego Str. Ludowego podczas strajku chłopskiego w powiatach jarosławskim i przeworskim nielegalnej organizacji, związanej wspólnym celem, środkami i planem przestępnego działania. Organizacja ta była założona i kierowana przez Jedlińskiego, w którego rękach spoczywało kierownictwo strajkiem w powiatach jarosławskim i przeworskim. Od oskarżonego wychodziły instrukcje, które za wszelką cenę miały zapewnić powodzenie akcji.

Czynami swymi oskarżony Jedliński dopuścił się zbrodni z art. 166 par. 2 k. k.

Drugi milionowy skarb złotych monet znaleziono w Paryżu

PARYŻ, (Pat). W dniu wczorajszym zawiadomiono policję, że w domu na ulicy Mouffetard 53, gdzie przed kilku dniami robotnicy znaleźli skarb wartości 2 i pół miliona franków, w monetach złotych z czasów Ludwika XV, odkryto drugi skarb wraz z testamentem, składającym się również z monet złotych w skórzanych workach.

Wartość znalezionego skarbu nie została dotychczas ustalona, jest ona jednak znacznie wyższa od znalezionego przed paru dniami.

Kronika telegraficzna

— Minister spraw zagranicznych Estonii Seller przyjęty został na audiencji u prezydenta Finlandii Kalio, a następnie odbył dłuższą konferencję z ministrem Holstim.

Prasa estońska obszernie komentuje wizytę ministra Seltera w Finlandii.

— W Krakowie bawi jako gość Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego znakomity uczony francuski, matematyk o światowej sławie, prof. dr Henri Lebesgue, członek Paryskiej Akademii Nauk, profesor College de France, członek towarzystw naukowych francuskich i zagranicznych.

Przygotowania do lotu stratosferycznego

Rada Naukowa i Techniczna Lotu Stratosferycznego po zatwierdzeniu i skontrolowaniu planów powierzyła budowę gondoli stratosferycznej jednej z firm warszawskich.

W chwili obecnej pierwsza próbna gondola z aluminium znajduje się już w robocie i zostanie wykończona w połowie lipca. Po przeprowadzeniu koniecznych prób i lotów z gondolą aluminiową, zostanie wykonana właściwa gondola ze stopu metalicznego jeszcze lżejszego niż aluminium. Jaki to będzie metal ostatecznie jeszcze nie ustalono.

Przymusowe harakiri

SZANGHAJ, (Pat). Wszyscy lotnicy japońscy otrzymali specjalne sztylety do harakiri. Sztyletami tymi lotnicy mają popełniać samobójstwo w wypadku przymusowego lądowania na terytorium nieprzyjacielskim. Rzecznik japońskiej marynarki, komunikując o tym prasie, nadmienił, że zarządzenie to jest wynikiem poglądu, iż dostanie się do niewoli jest największym dyshonorem dla wojownika japońskiego.





Potęga militarna Włoch według wynurzeń Mussoliniego

Koncepcja przyszłej wojny

Po raz pierwszy od lat trzynastu szef rządu włoskiego publicznie zabrał głos w sprawach obrony państwa, wygłaszając obszerne przemówienie na posiedzeniu senatu.

Oto jak ujmuje Mussolini zagadnienie kierownictwa wojny:

...We Włoszech faszystowskich, problem jedynego dowództwa — niepokojący inne państwa — jest rozwiązany: dyrektywy polityczno-strategiczne ustalone są przez szefa rządu; ich wykonanie powierzone jest szefowi sztabu generalnego i organom podległym. Historia, również i nasza, uczy nas, jak zawsze fatalna była rozbieżność między prowadzeniem politycznym a wojskowym wojny. W Italii liktorskiej niebezpieczeństwo to nie istnieje: we Włoszech, jak to było w Afryce, wojna prowadzona będzie, z rozkazu króla, przez tego, kto do was przemawia, jeżeli los mu pozwoli dostąpić jeszcze tego wysokiego zaszczytu...

Możliwości mobilizacyjne i zasoby ludzkie na wypadek wojny imperium włoskiego wynosza:

...W ciągu bieżącego roku kalendarzowego Włochy przekroczą 44 miliony mieszkańców. Za dziesięć lat osiągną, tylko w metropolii, 50 milionów. O tej liczbie podstawowej trzeba pamiętać, gdy się mówi o broni i o uzbrojeniach.

Bez ludzi nie tworzy się batalionów, a trzeba dużo ludzi, żeby stworzyć „wielkie" bataliony. Powołując mężczyzn od 21 do 55 lat życia, Włochy mogą zmobilizować 8 milionów; dodając młodzież 18, 19 i 20-letnią przekroczymy 9 milionów.

Licząc, że 50 proc. tej masy przeznaczone zostanie dla tyłów — mających duże znaczenie w wojnie nowoczesnej — pozostaje zawsze 4—5 milionów walczących w pierwszej linii...

Koncepcja przyszłej wojny przedstawia się następująco:

...Moim zamiarem jest, żeby wszysty ludzie, którzy wynieśli doświadczenie z wojny światowej, w Abisynii lub Hiszpanii weszli w skład, w momencie potrzebnym, jednej lub kilku armij manewrowych i szturmowych...

...„Obrona" nie musi być rozumiana w sensie ograniczonym, często naj lepszą obroną jest natarcie...

...Przygotowujemy ludzi i środki do wojny o szybkim przebiegu...

...Nigdy nie będzie dość współdziałania między pracą służb zaopatrzenia, dla osiągnięcia tego, co nazywam jednolitym prowadzeniem wojny integralnej, czyli szybkiej i nieubłaganej...

...Pozbawiona wszelkich elementów polemicznych, wizja Douheta wy daje się nam proroczą...

...Wojna powietrzna odegra wielką rolę w przyszłej wojnie...

...Wojnę lądową wspomaga, więcej lub mniej, większe lub mniejsze panowanie na morzu...

Sytuacja strategiczna Włoch na granicy północnej — jest taka:

...Przyroda obdarzyła Włochy znacznymi współczynnikami bezpieczeństwa. Gdy się zamknie niektóre przełęcze — co się właśnie robi — całe półkole Alp jest nie do przejścia i to nie tylko w porze zimowej...

Z kolei Mussolini rzuca myśl z zakresu operacyjnego i organizacji wojennej:

...Nigdy nie będzie za dużo dział dla piechoty, która była i będzie zawsze królową pola bitwy. Nigdy nie będzie za wiele obwodów; wielkie posiłki przerodzą powodzenie taktyczne w powodzenie strategiczne, co jest celem bitwy...

...Dywizja, jeżeli się ma nazywać dywizją, nie powinna mieć mniej od 9 batalionów...

Problem motoryzacji naświetlony jest jednym lapidarnym zdaniem:

...Motoryzacja nie powinna być posunięta poza pewne granice, inaczej zniweczy się wszystkie jej zalety...

Kwestia zaopatrzenia wojennego jest w nowoczesnej wojnie niemniej ważną niż kwestie strategiczne, wymaga ona skoordynowanych wysiłków całego narodu. Organizację tego działu i stan zatrudnienia przedstawia Mussolini w zdaniach:

...Dla zmobilizowania milionów ludzi potrzebne są olbrzymie środki materialne, których miarą są już nie miliony, lecz miliardy (jak choćby amunicja do broni ręcznej). Komisariat generalny przemysłu wojennego, stworzony w roku 1935, jest organem, który koordynuje, kontroluje wszystkie te zakłady, które nieprzerwanie pracują dla sił zbrojnych; zakładów tych jest 876; zatrudniają one 580.033 robotników, podlegających dyscyplinie wojskowej. Dodam zaraz, że dyscyplina robotników w zakładach pomocniczych jest wzorowa...

W dalszym ciągu swego przemówienia Mussolini zatrzymuje się dłużej nad sprawami lotnictwa wojskowego.

Zasady powodzenia wojny powietrznej, oparte o słynną teorię Douheta, którą, jak wskazaliśmy wyżej, Mussolini nazywa „wizją", są sprecyzowane zwięźle:

...Wojna w powietrzu powinna być prowadzona w ten sposób, aby uszykowanie nieprzyjaciela było rozsadzone, aby niebo było opanowane, aby duch ludności przeciwnika był osłabiony. Technika bombardowania została ulepszona i w ten sposób powiększona została możliwość zniszczenia celu, nawet jeżeli jest w ruchu...

Włoska technika lotnicza ma następujące zadanie:

...Tendencją naszych konstruktorów lotniczych jest budowa samolotów, które mają dokonywać rozpoznania, bombardować i bronić się; stworzenie aparatu bombowego, który może być użyty zarówno do bombardowania dziennego, jak i do nocnego; aparatu myśliwskiego, posiadającego dużą szybkość, ale przede wszystkim wielką zwrotność. Nasze C. R. 32, jakkolwiek mniej szybkie, pod niebem iberyjskim dają sobie radę z szybszymi Curtiss i Rata. Zdąża się do konstrukcji całkowicie, lub prawie metałowej. Wskazany jest aparat dwusilnikowy dla rozpoznania i bombardowania lekkiego; ale dla bombardowania dalekiego i z potężnym ładunkiem bomb, potrzebny jest trzymotorowiec. Posiadamy jeden typ, wszędzie budzący zawiść. Czterosilnikowiec — w chwili obecnej — może być użyty na liniach cywilnych. Aparat z większą ilością silników dotychczas nie dał dobrych wyników. Słynny Dox — z 12 silnikami — po długich oczekiwaniach został użyty na złom.

W dziedzinie konstrukcyj lotniczych liczymy na osiągnięcie kompletnej autarchii...

Zasoby personelu lotniczego we Włoszech są bardzo poważne:

...Korpus nawigacyjny wojsk powietrznych, nie licząc powołanych z rezerwy dla potrzeb wojny, cały prawie wyszedł z akademii lotniczej w Caserta, którą uzupełnia szkoła aplikacyjna we Florencji. Setki spośród nich mają za sobą doświadczenia dwóch wojen; wielu poległo w boju lub przy spełnianiu swego obowiązku. We Włoszech istnieje możność stworzenia masy 20—30 tysięcy pilotów, dzięki poborowi lotniczemu, wprowadzonemu w życie tylko przez nas oraz dzięki entuzjazmowi istniejącemu wśród młodych...

Wreszcie z poniżej przytoczonych zdań wynika, jakie znaczenie posiada zagadnienie obrony przeciwlotniczej i jak we Włoszech jest ujmowane:

...Dla obrony czynnej musi się liczyć na masowe represalie, na aparaty myśliwskie, na ogień baterij z karabinów maszynowych. Trzeba przyznać, że artyleria przeciwlotnicza porobiła znaczne postępy. Co do obrony biernej, to najlepszą obroną jest oczyszczanie wielkich ośrodków demograficznych z tych wszystkich ludzi — a jest ich dużo — którzy nie muszą koniecznie w nich pozostawać. Już w tej chwili oświadczam, że wszys

(Dokończenie na str. 4)



Bawiący w Trypolisie na inspekcji król włoski Wiktor Emanuel III, podczas obserwacji ćwiczeń wojskowych włoskich wojsk kolonialnych.



We włoskich warsztatach lotniczych wprowadzają metodę pracy w maskach gazowych — w obliczu wiszącej nad Europą wojny.

Cicho sza

500 i 100

„Turcja buduje 13 nowych okrętów, tonaż floty tureckiej dojdzie wkrótce do 500 tysięcy ton". Takie wieści przynosi nam Pat. z kraju, który przywykliśmy uważać (niesłusznie zresztą) za zapóźniony w swoim rozwoju.

Tymczasem nasza marynarka przekroczyła zaledwie 100 tysięcy ton. Trudno tedy nie zawołać pod adresem armatorów gazu, gazu!"

O rozwoju marynarki nie decydują wielkie kolosy, ale nieduże statki handlowe. Wykorzystanie naszych rzek i wybrzeża jest minimalne. Jak wszędzie tak i tutaj otwiera się szerokie pole przed inicjatywą społeczną i prywatną. Czas by też wielki założyć nad Naroczą, już nie kursy, ale poprostu szkołę morską z paromiesięcznym przeszkoleniem na Bałtyku.

W epoce radia bawić się w nadmiernie długie szkolenie nie należy. Żywot marynarza jest dziś jednym z najbezpieczniejszych.

N. N. N.

Kopista niesie oświatę

Wspaniały dorobek K. O. P-u w powiecie wilejskim

Powiat wilejski, położony nad granicą sowiecką, był kilkanaście lat temu nękany napadami band, które wdzierały się spoza granicy, dokonywały nieraz bardzo zuchwałych rabunków i bezpiecznie kryły się w Sowietach.

W takiej to chwili, trzynaście lat temu, zjawia się opiekuńczy K. O. P. Wkrótce nastał całkowity spokój, a ludność poczuła, że bezpiecznie może zabrać się do pracy nad odbudową życia gospodarczego wyniszczonych wojną wsi i miasteczek. Zawrzała praca, ale pogrążony w zaniedbaniu długoletniej niewoli i wyniszczony wojnami powiat miał do odrobienia ogromnie dużo.

Trzeba było ludziom nieść oświatę.

Powstały wprawdzie liczne szkoły, nie mogły jednak wszystkiemu zaradzić. A czekać nie wolno było, każdy stracony rok postępu, to wielka, niepowetowana krzywda dla ludności i strata dla państwa.

Szkółki, mieszczące się w chatynkach wiejskich, fatalne drogi, łąki zabagnione, nędza, brud i choroby na wsi, znachor, tyfus plamisty, zaduch chat wiejskich, samogonka, nożownictwo, choroba angielska niemowląt, głodowe przednówki, bose dzieci zimą, opancerzone nawozem bydło i tysiące podobnych spraw, budzących rozpacz u ludzi, którzy marzą o szklanych domach, o pełnowartościowym obywatelu Polski, o rozwoju samorządu, o powszechnym dobrobycie, zdrowiu publicznym, o wykorzenieniu gruźlicy, jaglicy i duru plamistego, o książkach i oświacie dla każdego człowieka. Kopista nie mógł patrzeć obojętnym okiem na to wszystko, co się wkoło niego działo. Podwinął rękawy munduru i z całym zapałem zabrał się do gruntownej przebudowy zaniedbanych nie z polskiej winy kresów. Samorzutnie i na własną rękę kopiści stanęli do pracy na polu oświatowym i gospodarczym. Władze K.O.P., widząc jak ten i ów pracuje społecznie w pojedynkę i według własnego wyczucia, zorganizowały i upowszechniły ten dział pracy, uznając go oficjalnie obok pilnowania granic, jako drugie ogromnie ważne zadanie K.O.P.

Praca społeczna K.O.P. spełnia na terenie pow. wilejskiego ogromną rolę.

Praca społeczna K. O. P. jest rozgałęziona bardzo silnie i przenika do wszystkich zakątków życia miejscowej ludności.

Do prowadzenia działu oświatowego jest powołanych kilku fachowo przygotowanych instruktorów oświatowych.

Powiat wilejski odczuwał ogromny brak pomocy oświatowej. Praca na tym dużo traciła, bo pewne rzeczy trzeba było koniecznie pokazać. K.O.P. sprawę rozwinął najpierw. Ze swoich pieniędzy zakupił dobry aparat dźwiękowy, z którym instruktor oświatowy docierał nawet do najbardziej odległych i zabitych, jak to mówią, od świata wiosek.

Warto powiedzieć parę słów o **kinie objazdowym na naszej wsi.** Przyjeżdża więc instruktor, zbiera się ludność. Bilety są bezpłatne. W sali tłoczno, a część czeka jeszcze na drugi seans, gdyż odrazu nie można było się zmieścić.

Gaśnie światło na płótnie pojawia się obraz, słychać głos ludzki. Wszyscy spoglądają na operatora, gdyż myślą, że to on mówi. Wreszcie dochodzą do wniosku, że aparat.

Na ekranie ukazuje się samolot i leci wprost na widownię, powstaje panika, wszyscy niemal instynktownie padają na podłogę. Potem—wojna i cała widownia krzyczy, zaciskając pięści i zapominając, że to przecie tylko kino.

Gdy już zapalono światło, osiemdziesięcioletnia staruszka, ze łzami w oczach dziękuje instruktorowi, że przed śmiercią zobaczyła takie cuda. A gromadka bab wiejskich obstąpiła aparat i, dziwując się, orzeka, że jednak w tej skrzynce siedzi chyba nieczysta siła. Dziś przyjazd kina do wsi, to największe i najbardziej radosne święto. Teraz już są dwa aparaty objazdowe, bo drugi kupił ostatnio Wydział Powiatowy.

Drugą podobną akcją przeprowadzoną przez K. O. P. na naszym terenie to wystawy wędrowne, zorganizowane na wiosnę ubiegłych lat. Trudno obszerniej pisać o nich, wystarczy jednak powiedzieć, że było co oglądać i obejrzało je dziesiątki tysięcy ludności przygranicznej z ogromnym zaciekawieniem i równie dużym pożytkiem. Wystawy były połączone z odczytami i koncertem orkiestry dętej, przy czym zazwyczaj cała wieś rozpoczynała tańce na otwartej przestrzeni, ciesząc się z kulturalnej rozrywki i wiwatując na cześć K.O.P.

W samej Wilejce i po miasteczkach, w których stacjonuje K. O. P. ogromnym powodzeniem cieszą się poranki, wieczornice, oraz pomysłowe i pełne humoru rewie żołnierskie, organizowane pod kierownictwem fachowych sił.

W powiecie wilejskim K. O. P. zbudował i utrzymuje dwie szkoły, dając im dobre zaopatrzenie w książ-

Proces Idzikowskiego i Michalskiego w Warszawie

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora

W dalszym ciągu przemawiał prok. Marcinkowski. Mówca przez półtorej godziny zastanawiał się nad przestępstwem Michalskiego, jako urzędnika w, stosunku do załatwienia sprawy podatkowej firmy Halbersztad i Herszenberg w Łodzi. Prokurator stwierdza, że cała ta afera — począwszy od nasyłania Groskopfa aż do zmniejszenia rat podatkowych poniżej normy, ustalonej przez łódzką Izbę Skarbową — posiada wybitne cechy przestępczości.

Dalej mówca przechodzi do sprawy podatku spadkowego po ś. p. Rayskim. Ustawa zastosowana w tym wypadku mówi wyraźnie, że podatek przy tym stopniu pokrewieństwa (bratanek dziedziczący po stryju) winien wynosić 22 proc. sumy szacunkowej. Tymczasem dzięki interwencji adwokata Groskopfa p. Rayska — matka dziedziczącego, który był małoletni, miała zapłacić 5 tys zł, (których nota bene jeszcze nie wpłaciła), a przecież parcelując odrazu z chwilą objęcia majątku otrzymała z parcelacji odziedziczonego majątku ziemskiego 140 tys zł. Michalski w podstępny sposób akta tej sprawy przechował u siebie, chociaż sprawy podatku spadkowego mu nie podlegały, poczekał aż wyjedzie na urlop dyrektor Koszko, i dopiero wówczas po 6 tygodniach załatwił tę pilną sprawę samodzielnie. Spadek po ś. p. Rayskim składał się z 600-morgowego majątku ziemskiego oraz z placów w Kielcach.

Następnie prok. Marcinkowski przechodzi do zeznań świadka Wernera, które były raczej korzystne dla Michalskiego i podważa ich wartość. Oto ten doświadczony skarbowiec w jednym miejscu nie przypomina sobie nic, potem mówi, że sobie przypomniał to czego nie pamiętał w śledztwie, a wreszcie twierdzi, że jeżeli coś podpisał w sprawie, o której była mowa, to jest pewien, iż postąpił zgodnie ze swoim sumieniem. Prokurator udawadnia, że decyzja św. Wernera w tej sprawie wyrażona była na piśmie dwukrotnie i za każdym razem inaczej. Gdzież więc tu sumienie urzędnicze!

Z kolei przechodzi mówca do sprawy firmy Cwejko. Jako świadek zeznawał tu przedstawiciel tej firmy, Riszfelt. Prokurator nazywa go człowiekiem, który docenia z pewnością wartość grosza i nie lubi pieniądza tracić na próżno. Otóż człowiek ten poznał Michalskiego i pożyczył mu z miejsca 6 tys zł.

Dalej prokurator omawia szeroko ulgi podatkowe i umorzenia zaległych podatków, jakie Michalski załatwiał dla firmy G. T. P., która była w stosunkach handlowych z „Frampolem". Michalski gwałci sumienia podległych mu urzędników, forsuje wnioski nieuzasadnione prawnie i faktycznie, działając bezprawnie na korzyść firm, z którymi łączą go takie czy inne stosunki.

We wszystkich tych sprawach Państwo poniosło wielka szkodę, boć wszyscy mieli przekonanie, że działa tu protekcja, że działa tu prywata. Opinia publiczna bardzo czuła i wrażliwa na tego rodzaju niezdrowe objawy życia publicznego musiała oczywiście reagować. Podejrzliwość obudzona działalnością Michalskiego wyrządziła wiele złego, niejednokrotnie mogła zwracać się w niewłaściwych kierunkach, generalizować tego rodzaju smutne zjawiska. Ta wielka szkoda moralna, jaką państwo w tej sprawie poniosło, jest najbardziej istotna.

Z kolei prokurator mówi o działalności b. adwokata Groskopfa na terenie departamentu podatkowego. Groskopf robił tam wrażenie jakiejś szarej eminencji. Zachowywał się z niebywałą bezczelnością wobec urzędników, nie prosił, a żądał pomyślnego załatwienia spraw podatkowych swoich mocodawców. Wiedziano przecież powszechnie, jak bliskie stosunki łączą Groskopfa z Michalskim, wiedziano, że Groskopf jest pełnomocnikiem tego dygnitarza.

Następnie prokurator przechodzi do spraw podatkowych Frampola.

— „Frampol" — mówi — przedsiębiorstwo, na którego czele stoi wysoki dygnitarz skarbowy, ma wielkie zaległości podatkowe i nie płaci ani grosza. Wytworzyła się sytuacja wysoce charakterystyczna, inni podatnicy w okolicy również odmawiali płacenia podatków, powołując się na to, że „Frampol" nie płaci.

I oto znalazł się człowiek szary, kontraktowy sekwestrator Czarnota, w hierarchii skarbowej niemal zero. I ten człowiek miał odwagę wkroczyć do „Frampola", przedsiębiorstwa, na którego czele stał dygnitarz i położyć areszt. Za tę siłę moralną, jaką wykazał ów skromny urzędnik, chętnie dłońbym mu uścisnął.

Najlepszy łucznik świata



Na zdjęciu Japończyk Ishizu, który uchodzi za najlepszego i najsłynniejszego łucznika świata. Przybył on na międzyrnarodową wystawę rzemieślniczą w Berlinie, celem zaprodukowania swej sztuki. Ishizu wyrabia łuki również dla japońskiego domu cesarskiego, gdyż według starego japońskiego zwyczaju, gdy urodzi się książę japoński, należy wykonać nowy łuk, którego strzały odpędzają złego ducha.

Konflikt Blüchera z Jeżowem?

„Polonia" podaje następującą sensacyjną wiadomość, którą powtarzamy na jej odpowiedzialność:

MOSKWA, 30. 5. Tel. wł.

Z Moskwy donoszą, że w związku z rozgrywką między szefem GPU Jeżowem a generalnym sekretarzem Kominternu Dymitrowem, GPU rozpoczyna aresztowania Chińczyków. W Moskwie aresztowano 14 studentów chińskich z uniwersytetu im. Sun-Yat-Sena. Niezależnie od tego agenci GPU w Chabarowsku i Władywostoku aresztowali 30 oficerów chińskich, stanowiących delegację 58 komunistycznej armii chińskiej przybyłej do marsz. Bluechera. Oficerom tym zarzuca się, że są na żołdzie wywiadu japońskiego.

Powyższe, niezrozumiałe na pozór, posunięcia w komunistycznej Rosji są jak gdyby ostrzeżeniem GPU pod adresem marsz. Bluechera, który zdaniem Jeżowa prowadzi zbyt samodzielną politykę w stosunku do Japonii. Podkreśla się, że Moskwie zależy na Czang-Kai-Szeku, ale w stosunku do komunistów chińskich, będących przeważnie trockistami. żywi ona poważne zastrzeżenia. GPU sformowało specjalny oddział chiński, mający na celu śledzenie oficerów i studentów chińskich w Sowietach.

Aresztowanie oficerów chińskich wywołało ostrą reakcję marsz. Bluechera, poparta przez cały sztab armii Dalekiego Wschodu. Do Moskwy wysłana została depesza, w której armia oskarża GPU o paraliżowanie działalności, co w konsekwencji uniemożliwia jakąkolwiek pracę sztabu wobec grożącego konfliktu z Japonią. Marsz. Bluecher poparł tę depeszę osobistym telegramem do Stalina żądając w nim aresztowania Jeżowa. W ten sposób oprócz konfliktu Jeżow — Dimitrow czyli GPU — Komintern, rozwinął się konflikt między GPU a armią Dalekiego Wschodu.

Jak twierdzą korespondenci moskiewscy pism zagranicznych konflikt ten w najbliższych dniach zostanie rozstrzygnięty, przyczym nie jest wykluczone, że Stalin pod naciskiem Dymitrowa i Bluechera udzieli dymisji Jeżowowi i kierownictwo GPU powierzy innej osobie.

Co rozwozi po świecie nasza flota handlowa?

Słyszymy ostatnio coraz częściej o spuszczaniu na wodę nowych jednostek dla polskiej marynarki handlowej, przy czym niezadługo przyczyniać się tu będzie i polska stocznia w Gdyni, która już rozpoczyna samodzielną budowę statków handlowych. Wiemy też wszyscy, że nasza pracowita marynarka handlowa, rozrastając się z wielkim mozołem, ale systematycznie — przewozi do różnych portów setki tysięcy ton towarów. Jakie to są towary?

Na pierwszym miejscu stoi polski węgiel: wywozimy go stale coraz więcej za granicę — przez Gdynię i Gdańsk. Z kolei idzie ruda i złom żelazny, a to wobec konieczności sprowadzania znacznych ilości tych artykułów dla polskiego hutnictwa. Jest to więc pozycja wyłącznie przywozowa. Dalej mamy drewno, które znowu tylko eksportujemy — i żelazo — także wywożone. Wobec wzrastającego w kraju zapotrzebowania na tomasynę, coraz więcej też przywożą jej z zagranicy polskie statki handlowe, a jeszcze częstszym ładunkiem jest ostatnio kostka granitowa, której przywóz drogą morską i pod polską banderą wzrósł 5-krotnie w ub. roku w porównaniu z danymi za rok poprzedni. Nadto podkreślić należy także, iż nasza flota handlowa przejmuje wciąż od zagranicy przywóz do Polski bawełny (niedługo już wyruszą w drogę dwa specjalnie w tym celu budowane statki), wywóz bekonów, konserw i szynek, keksu, przywóz owoców południowych, miedzi, a nawet samochodów.

Cyfry są tu — jak dotąd — dosyć skromne. Mimo bowiem całego postępu, flota handlowa, licząca zaledwie 100.000 ton łącznej pojemności — i tak dokonała dużego wysiłku, przewożąc w 1937 r. blisko 2 miliony ton różnych towarów, z czego 2/3 — z Polski do innych krajów.

ki i pomoce naukowe, opłacając również nauczycieli. Szkoła we wsi Soczewka jest przerobiona ze strażnicy przygranicznej.

Ale i wszystkie nowy szkoły, których w powiecie wybudowano ponad 20 powstały przy pomocy pieniędzy i fachowych rąk K. O. P. Niektóre szkoły mają reprezentacyjne sale urządzone i umeblowane przez żołnierzy. Wilejka, Łowcewicze, Jackiewicze, Iliszczewicze i sporo innych miejscowości szkolnych stale otrzymuje pomoc wojska. Radio, umeblowanie, dożywianie dzieci, choinka, ubranka, wycieczka koleją i t. p. świadczenia na rzecz szkoły.

W Wilejce w ramach zawodów narciarskich K.O.P. wzięło udział kilkadziesiąt osób spośród młodzieży stowarzyszonej w organizaciach, głównie w Strzelcu i prawie 100 chłopców z miejscowej szkoły powszechnej, zdobywając sprzęt sportowy. Toż zawdzięczając, obok nauczycielstwa, wojsku powiat wilejski, według prowizorycznych obliczeń, posiadał w ubiegłym sezonie jakieś 10 do 15 tysięcy narciarzy, rozrzuconych licznie po wsiach i miasteczkach.

Dzisiaj już w powiecie naszym nie ma osiedla, w którym nie byłoby bodaj kilku par nart. W najbliższym sezonie szkoła powszechna w Wilejce ma obiecane od K.O P. 100 par nart, które zostaną rozdane w formie nagród.

Z K. O. P. każdy strzelczyk w powiecie, a jest ich niemało, otrzymuje pisemko organizacyjne.

Dzięki czułej opiece K.O.P. Związek Strzelecki w powiecie rozrósł się już w potężną i sprawnie działająco organizację, obejmującą masy młodzieży wiejskiej, o czym może świadczyć choćby to, że w zorganizowanym ostatnio w Wilejce turnieju świetlicowvm wystąpiło z produkcjami artystycznymi około 500 strzelców i strzelczyń, a samych nagród rozdano za przeszło 1.000 zł.

Lekarze K.O.P. udzielają bezpłatnej pomocy ludności i ich dobytkowi. Biblioteczki niosą światło na wieś. Bursa Rodziny Wojskowej w Wilejce zapewnia opiekę uczącej się młodzieży, przeważnie dzieci drobnych rolników i osadników wojskowych. Fachowy podkuwacz koni wojskowych uczy miejscowych kowali poprawnego wykonywania tej czynności. K.O.P. zorganizował doroczny kiermasz ludowy w Budsławiu, który zgromadził około 20.000 ludności i zapewnił jej moc miłych i o wielkiej wartości wychowawczej atrakcyj.

Nie trudno zrozumieć dlaczego kochamy swoich kopistów i przy każdej okazji obrzucamy ich kwiatami i wznosimy zgodny okrzyk: Niech żyją ku chwale ojczyzny.

Witold Rodziewicz.

ŻART NA STRONIE

„Łowiec Polski" w mundurku

Wielkim poważaniem, ale małą poczytnością od lat cieszy się organ Polskiego Związku Łowieckiego p. t. „Łowiec Polski".

Osobiście bardzo lubię to pismo z kilku ważnych powodów: ukazuje się rzadko (miesięcznik) i prawdopodobnie w niezbyt zawrotnej ilości egzemplarzy, firmuje je porządne towarzystwo, w którym nawet „gdzieniegdzie" i hrabiowie się zdarzają....

W ostatnim, majowym numerze „dział urzędowy" tego organu przynosi „opis stroju" łowieckiego dla członków Polskiego Związku Łowieckiego. Zrazu przetarłem porządnie okulary, potem splunąłem, potem znowu przetarłem okulary, by stwierdzić ze smutkiem, że jednąk się nie pomyliłem: tak, mamy do czynienia z jeszcze jednym strojem w Polsce. Tym razem będzie to — zawiadamiają w piśmie „Łowiec Polski"—„dwurzędowa kurta kroju marynarki z materiału samodziałowego koloru zielonego... zapinana na 3 guziki z rogu jeleniego na każdej stronie, z bocznemi kieszeniami ukośnemi i z pasem wszytym z tyłu, szerokości 5 cm."... Tak więc, jeśli spotkacie kogoś, kto ma „pas wszyty z tyłu, szerokości 5 cm." — podejrzewajcie w takim kimś członka Związku Łowieckiego. Podobnie, jak spotkacie kogoś w czerwonej, kociołkowatej czapce ze złotym napisem „Polonia", „Venezia", „Adria"—tą bądźcie przekonani, że macie przed sobą, albo portiera hotelowego, albo też cerbera z kina.

Na marynarce nikt z cywilizowanych nie poprzestaje. Dochodzą do tego „spodnie długie bez sprzączek (na szelkach? — pyt. moje), z tegoż materiału co kurta, maja z boku lampasy z sukna ciemno-zielonego, jak na kołnierzu i mankietach, szerokości 4 cm. Poza wystąpieniami oficjalnemi można używać spodni krótkich"...

Ciekawi jesteśmy, co reprezentują „oficjalne wystapienia" i co reprezentują „spodnie krótkie"... czyżby to była mowa o dolnych częściach garderoby? Jeśli tak, to całe szczęście, że te spodnie krótkie mają być bez lampasów!

Po jakich dystynkcjach poznać rangi łowców kochanych? Po gałązkach jedliny na kołnierzach. Jeden będzie miał mniejsze gałązki, inny większe i t. d. Pozatem subtelności honorowe mają wyrażać „szyszki, słomy złote, zielone".

Słowem, myśliwi chcą ubrać się w mundury. Za przykładem portierów hotelowych, konduktorów autobusowych (nasi „arboniarze" mają np. wcale miłe munduryl), kolporterów „Ruchu" i członków partii Narodowo-Społecznej Józefa Grały.

Dalszym etapem „normalizacji" będzie prawdopodobnie założenie liczników na dubeltówkach, oraz rejestracja zwierzyny leśnej. Tylko, że ta ostatnia nie taka beznadziejna.

W celu uniknięcia rejestracji — zacznie masowo zdychać

Myśliwych będzie coraz więcej, zwierzyny coraz mniej.

Ale to myśliwych mało obchodzi: grunt, że będą mieć mundury, strój, który „upoważnia do przebywania wszędzie, gdzie obowiązuje strój wizytowy, smoking lub frak".

„Przyjaciel myśliwych"

—o—

Potęga militarna Włoch

(Dokończenie ze str. 3)

cy ci, którzy mogą zorganizować swoje życie w mniejszych miasteczkach i we wsiach, dobrze zrobią, jeżeli nie będą czekali do ostatniej chwili. Jutro ta chwila może nadejść i wtedy będzie zabroniony wszelki ruch, który przeszkadzałby w mobilizacji; tym gorzej dla nieprzewidujących i spóźnionych...

W końcu przytaczamy dosłownie deklarację odnośnie obecnego stanu marynarki wojennej i zamierzeń na przyszłość.

...Do roku 1940—41, jeżeli możliwe, to i wcześniej, jądro naszej floty składać się będzie z ośmiu okrętów liniowych, o ogólnym tonażu 240.000 ton.

Po okrętach liniowych idą mniejsze jednostki, których wyporność waha się między 10.000 ton (typ „Trento") a 600 ton dla torpedowców. Jest to masa znanych jednostek dobrze uzbrojonych, szybkich, łatwych w prowadzeniu, wybudowanych. prawie w całości, w czasie naszego ustroju Wreszcie, przechodzimy do floty podwodnej. Stwierdzam wobec senatu, że dziś Włochy posiadają najpotężniejszą flotę podwodną na świecie. Zdystansowaliśmy wszystkich i to do tego stopnia, że byłoby bardzo trudno, jeżeli nie niemożliwe, dorównać nam, lub odebrać nam ten prymat

...Tym wszystkim, którzy dyskutując nad strategią morską, wypowiadają twierdzenie, że w przyszłych wojnach, tak jak to było w wojnie światowej okręty liniowe pozostaną w portach, odpowiem, że we Włoszech tego nie będzie...

...Podstawą dla wydajności marynarki jest istnienie licznych i dobrze zaopatrzonych baz. Wszystkie nasze bazy na Morzu Śródziemnym, środkowym i wschodnim, zostały specjalnie wzmocnione. Obok baz porobiono, znacznym wysiłkiem. wielkie składy paliwa płynnego: składy te zostały zbudowane według najnowszych zasad techniki. Oświadczam, że mamy zapasy nafty, które wystarczą na dłuższy okres operacyj morskich...

...To samo mogę powiedzieć o amunicji i o torpedach...

(Z „Polski Zbrojnej").

Automobiliści z biczyskiem zamiast kierownicy

Czołowy Zygmunt Nowakowski w „Kurierku Krakowskim" z 30 maja rb. zajmuje się bałaganem, jaki panuje wśród chłopów na temat zaprzęgania koni przy dyszlu. Czołowy opowiada:

„Najlepszą ilustracją tego bałaganu jest fakt pono autentyczny, że pewien praworządny włościanin, zaprzągłszy konia z prawej strony dyszla, oberwał biczykiem po głowie od jakichś automobilistów w powiecie mieleckim...".

Automobilem był „Polski Fiat", zaprzężony w czwórkę koni, poganianych batem!

„Qui pro quo"

Przez pomyłkę powstał w Wilnie teatrzyk rewiowy „Qui pro quo", przez pomyłkę ukazała się w naszym piśmie wczoraj recenzja pióra p. **Zof. Kal.** z przedstawienia w tym teatrzyku.

W „Kurjerze Powszechnym" p. Wysz

zaniechał swoich codziennych felietono-występów:

Pohańbion, wyniszczon, oraz wyjałowion srodze
znalazł się na reszcie na dość dobrej drodze...

n. a.

—o—

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

— Pani szwagier jest dentystą?

— Tak i taki przy tym jest roztargniony! Wczoraj, gdyśmy byli u nich na herbacie, podaje mi filiżankę i mówi: „Proszę bardzo, wypłukaj sobie usta!"

Z PIÓRA.

— No, stary, co robisz?

— Żyję z pióra.

— Literatura?

— Właśnie nie. Pisuję stale do bogatych krewnych w Ameryce a ci przysyłają mi pieniądze.

ZNAWCA.

— Mówiono mi, że masz jeszcze piękne obrazy?

— Tak.

— Z jakiej epoki?

— Z tych czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze!

KOŃ WYŚCIGOWY.

— Rudolfie, powiedz mi. co to za Rozalia, o której mówiłeś przez sen?

— Rozalia? Ach tak, to koń, na którego stawiałem wczoraj na wyścigach.

— Zabawne! Właśnie koń dzwonił teraz i pytał się o ciebie!

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Dzieci ulicy pod opieką kobiety w mundurze

Spośród zadań, które spełnia w ogólności policja kobieca, najbardziej psychicznie odpowiada kobiecie praca nad dziećmi — ta właśnie, którą wypełnia mundurowa policjantka.

Kobieca policja mundurowa w pracę swą potrafiła włożyć obok poczucia obowiązku także i serce — stworzyć z obsługiwanych agend nie tylko „urząd", lecz tchnąć weń macierzyńską opiekę.

Niech nikt nie sądzi, że mały uliczník, przyprowadzony do Izby Zatrzymań jest przestępcą — aresztantem i w tym charakterze będzie potraktowany. Spotka go

SERDECZNE WSPÓŁCZUCIE,

jego niedole będą bacznie rozejrzane i zbadane szczegółowo, a pomoc nie zawiedzie.

Wileńska Izba Zatrzymań notuje nieraz chłopców z całej Polski. Warszawa, Stanisławów, Lwów, Lubelszczyzna — to często spotykane miejscowości stałego pobytu zatrzymanych. Co tych chłopców zmusza do tak dalekich podróży i to oczywiście na gapę? Przeważnie żądza przygód i żyłka włóczęgostwa, najczęściej połączona z drobnymi kradzieżami, rzadziej szczera chęć zarobku, czasami ciężkie warunki domowe.

Komendantka Izby Zatrzymań przeprowadza natychmiastowe zbadanie każdego delikwenta i po ustaleniu tożsamości i miejsca pobytu, w ciągu 48 godzin zawiadamia rodziców, o ile są niedaleko, o ile zaś chłopak pochodzi z dalszych województw, zostaje na koszt funduszów Opieki Społecnej odesłany do domu.

Zanim jednakże to nastąpi, chłopiec pozostaje w Izbie Zatrzymań.

Izba Zatrzymań — na krótką chwilę zastąpi dziecku dom rodzinny, w jego najlepszym pojęciu.

TO NIE ARESZT — TO ŚWIETLICA.

Dziecko zostaje tam umyte, przebrane w czystą bieliznę, otrzymuje opiekę moralną pod kierownictwem fachowej wychowawczyni i całodzienne utrzymanie. Największą rozrywką jest tam radioodbiornik, przy którym tak szybko płyną dzieciom chwile, spędzane w Izbie Zatrzymań.

Oto siedmiu chłopców w wieku od lat 12—15 siedzi rzędem na ławce, słuchając audycji. Na moje zapytanie, jak im się tu podoba, wszyscy jednogłośnie odpowiadają, że jest tu bardzo dobrze. Uśmiechnięte, wesołe buziaki potwierdzą je te słowa. Z tych 7 chłopców, 3 zostanie dziś jeszcze odesłanych do świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na ul. Strycharską. Czy pod eskortą? Ależ nie, sami pójdą, po co mają uciekać, wszak im tu jest bardzo dobrze. Na pewno nie uciekną.

W świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci są pomieszczenia dla pewnej ilości chłopców. Pod fachowym kierownictwem instruktorów odbywa sie

SZKOLENIE ZAWODOWE:

szewstwo i koszykarstwo, są też i warsztaty stolarskie. Instytucja to niezmiernie ważna i potrzebna, niestety miejsc jest tam mało, fundusze skąpe, więc na razie niewielu chłopców może z dobrodziejstwa jej korzystać. Dla dziewczynek nie ma dotychczas podobnej świetlicy.

Jeśli chodzi o dziewczęta, w Izbie Zatrzymań jest ich notowany na ogół mniejszy procent niż chłopców. Dziewczęta nie mają w sobie żądzy naśladownictwa Robinsona Kruzoe — rzadziej uciekają z domu, przeważnie trafiają się szukające pracy w wieku lat 15—16 i młodsze — 14, 15-letnie, uciekające do szkoły filmowej do Warszawy — tych jednak jest mniej.

Trudne są nieraz warunki domowe tych dziewcząt. W najgorszych mrokach suteryn lęgnie się występek i u zarania życia

ZATRUWA DUSZE DZIECI.

Aby je ochronić przed złem, które z czasem odda je w ręce Policji Obyczajowej — należy za wczasu usunąć otaczającą je atmosferę zgubnych wpływów, przenieść w świat inny.

Niestety nie ma jeszcze zakładu dla dziewcząt w rodzaju świetlicy przy ulicy Strycharskiej, a Izba Zatrzymań zbyt krótko może się opiekować zatrzymanymi — to też poza ramami przepisów — prywatnie — policjantki niejednokrotnie ratują najbardziej zagrożone upadkiem dziewczęta. I nie było dotychczas wypadku, ażeby dziewczyna wyszła z Izby Zatrzymań bez jakiejś doraźnej pomocy. Nieliczne jednostki skierowane są do Magdalenek — to najtrudniejszy element, najbardziej oporny.

Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, którzy przechodzą przez Izbę Zatrzymań, mają spaczone pojęcia,

DUŻĄ DOZĘ CYNIZMU,

zwłaszcza wobec wychowawczyń. Spaczone pojęcia o życiu prostuje się w granicach możliwości w Izbie Zatrzymań — w świetlicy wśród pogadanek i zajęć praktycznych. Ciężka to praca, ale wyniki jej dają się zauważyć. Liczebność dzieci bezdomnych zmniejszyła się znacnie od roku 1935, to jest od czasu pracy kobiecej policji mundurowej.

Dotychczas oddziały kobiecej policji znajdują się w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Łodzi. Z czasem rozszerzą się zapewne i na inne miasta.

Policjantki, zarówno mundurowe, jak i ze służby wywiadowczej, przechodzą 5-miesięczny kurs przeszkolenia w Warszawie. Na kursie tym, pośród licznych przedmiotów wykładowych ze szczególnym uwzględnieniem Opieki Społecznej Więziennictwa i Sądu dla nieletnich, przechodzą także kandydatki pol. kob. ćwiczenia ju-ji-tsu i strzelectwo. Policja mundurowa jest sekcją kobiecej policji śledczej i wchodzi w skład bryg. śledczej T. T. W Wilnie oddział pol. mund. kob skoszarowany jest przy ul. Gaona. Izba Zatrzymań znajduje się przy ul. Rossa 1.

Oddział kobiecej policji mundurowej jest też w ścisłym kontakcie z Misją Dworcową, która dostarcza stale do Izby Zatrzymań pokaźny procent dziewcząt bezdomnych.

Tak się przedstawia działalność policji kobiecej. Nie jest to praca lekka bynajmniej — i wbrew niektórym twierdzeniom, że do policji kobiecej idą jednostki, odznaczające się

MĘSKIMI CECHAMI CHARAKTERU,

rodzaj pracy potwierdza pewnik, iż tylko kobieta prawdziwa, kobieta obdarzona dużą dozą uczuć macierzyńskich, potrafi być dobrą policjantką — przyjaciółką biednych, wykolejonych dzieci.

H. J.

Zakończenie kongresu eucharystycznego w Budapeszcie



Na zdjęciu fragment z uroczystej procesji, która odbyła się w Budapeszcie, na zakończenie 34 Światowego Kongresu Eucharystycznego. Pod baldachimem postępuje legat papieski ks. kardynał Pacelli, niosący Sanctissimum.

Dr Jerzy Ronard-Bujański

powtórnym kandydatem Magistratu

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium Zarządu Miejskiego, na którym miała zapaść decyzja w sprawie nowego dyrektora teatrów miejskich.

Sprawa ta, mimo że figurowała jako drugi punkt porządku dziennego, przesunięta została na koniec posiedzenia, przy czym Magistrat z nieznanych bliżej względów nadał jej charakter ściśle tajny.

Ze źródeł nieoficjalnych zdołaliśmy się dowiedzieć, że po dłuższej dyskusji Magistrat raz jeszcze wypowiedział się za kandydaturą dra J. Ronarda-Bujańskiego, co zresztą pokrywa się z naszymi przewidywaniami.

Dziś, o godz. 8 wiecz., odbędzie się plenarne nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym sprawa ta zostanie już ostatecznie zdecydowana.

Dzisiejszemu posiedzeniu Rady Miejskiej towarzyszy bardzo duże zainteresowanie zwłaszcza ze strony sfer artystycznych i teatralnych naszego miasta.

Sądzić należy, że tym razem Rada Miejska podda rewizji zajęte na poprzednim posiedzeniu stanowisko i decyzję Magistratu przyjmie do zatwierdzającej wiadomości.

Walny Zjazd Delegatów O.M.P. w Wilnie

Na dzień 12 i 13 czerwca b. r. został zwołany do Wilna Zjazd Delegatów Ognisk Organizacji Młodzieży Pracującej z terenu woj. wileńskiego.

Na zjazd zostało zgłoszonych 300 delegatów. W zjeździe węzmie udział Prezes Zarządu Głównego O.M.P. Gen. bryg. Jan Jur-Gorzechowski i Prezes Wydziału Wykonawczego O. M. P. Antoni Małecki.

50-proc. ulgi przejazdowe do Wilna

w okresie Zielonych Świąt

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż każdy, kto chce przyjechać do Wilna na Zielone Świątki może wykupić w kasie kolejowej kartę uczestnictwa Delegatury Ligi Popierania Turystyki. Karta ta, w cenie 1 zł przy odległościach do 100 km od Wilna i 2,50 zł przy odległościach ponad 100 km od Wilna, uprawnia do wykupienia na stacji wyjazdu biletu według cen normalnych i do powrotu z Wilna bezpłatnie. Ulgę tę, na przejazd do Wilna wykorzystać można od 3—5 czerwca, a na powrót od 5 do 8 czerwca rb. Biletu po przyjeździe do Wilna nie należy oddawać, gdyż służy jako dowód do bezpłatnego powrotnego przejazdu, po ostemplowaniu karty uczestnictwa w kasie biletowej.

Należy uważnie przeczytać kartę uczestnictwa.

Kurjer Sportowy

Szczegółowy program meczu z Niemcami

Ustalony już został minutowy program meczu lekkoatletycznego Prusy Wschodnie—Polska Północno-Wschodnia (5 czerwca w Wilnie).

Godz. 15 min. 45 bieg 110 mtr przez płotki;
godz. 15 min. 45 pchnięcie kulą;
godz. 15 min. 55 bieg na 800 m;
godz. 16 min. 05 bieg 100 mtr;
godz. 16 min. 10 skok wdal;
godz. 16 min. 10 rzut dyskiem;
godz. 16 min. 15 bieg 400 mtr;
godz. 16 min. 20 bieg 500 mtr;
godz. 16 min. 30 skok wzwyż;
godz. 16 min. 40 rzut oszczepem;
godz. 16 min. 45 bieg sztafetowy 4×100 mtr;
godz. 16 min. 50 trójskok;
godz. 17 m. 05 sztafeta olimpijska;
godz. 17 min. 20 wręczenie nagrody przechodniej ofiarowanej przez „Kurjer Wileński".

Przed zawodami o godz. 15 nastąpi powitanie drużyn oraz defilada. Zawodników niemieckich witać będzie prezes lekkoatletów wileńskich płk. Damrosz.

Jak z programu wynika to cały mecz trwać będzie ogółem 1 godz. 25 min. bez ceremonii powitania i zakończenia. W dużej mierze od komisji sędziowskiej zależy, żeby wszystkie te konkurencje odbyły się rzeczywiście zgodnie z programem. Po zapoznaniu się ze składami obu drużyn nie zachodzi obawa, że jeden i ten sam zawodnik będzie musiał brać udział w kilku konkurencjach jednocześnie, jak to bardzo często bywało w poprzednich meczach lekkoatletycznych.

Ceny biletów w przedsprzedaży będą oczywiście niższe od ceny biletów w dniu zawodów. Przeto zachęcamy wszystkich do nabywania biletów już teraz. W przedsprzedaży ceny będą następujące: miejsca siedzące — 1 zł 50 gr. miejsca stojące — 75 gr, uczniowskie na miejsca stojące 40 gr. W dniu zawodów ceny będą następujące: miejsca siedzące — 2 zł, miejsca stojące 1 zł oraz uczniowskie 50 gr.

W przedsprzedaży w czterech zakupionych jednocześnie biletach grupa otrzyma piąty bilet bezpłatnie. Młodzież szkolna może więc skorzystać z tej dogodności. Piąty bilet bezpłatny udzielany będzie w tej samej cenie w której zakupione zostaną cztery zbiorowe.

Ze względu na to, że meta wszystkich biegów za wyjątkiem biegu na 100 mtr i biegu 110 mtr przez płotki mieścić się będzie przed samą trybuną — środek — i że skok wdal, trójskok i skok wzwyż rozegrane zostaną również przed główną trybuną przeto miejsca siedzące będą już nie tylko ze względu na wygodę o wiele lepsze od stojących, lecz i z punktu widowiskowego przemawiają za tym, żeby przyjść wcześniej na stadion i zająć lepsze miejsca.

Niedzielne zawody odbędą się oczywiście bez względu na pogodę. W Wilnie zainteresowanie zawodami jest większe niż meczami piłkarskimi. Z Białegostoku zapowiedziany jest przyjazd liczniejszej grupy turystów.

Alarmująca depesza

Kierownictwo drużyny lekkoatletycznej Prus Wschodnich przysłało wczoraj do Wilna alarmującą depeszę, że nie zgadza się na start zawodników z Warszawy i Poznania.

Wilno natychmiast połączyło się telefonicznie z konsulem generalnym w Królewcu i prosiło o interwencję, podając do wiadomości, że tacy zawodnicy jak: Gierutto, Fiedoruk i Staniszewski pochodzą z Polski Północno Wschodniej, a chwilowo mieszkają w Warszawie. Pan konsul po kilku godzinach zatelefonował do Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego komunikując, że Niemcy mają zastrzeżenia co do startu Hoffmana, Duneckiego i Gąssowskiego.

Wreszcie wysłano wczoraj do Królewca obszerne wyjaśnienie całej tej sprawy, która polega na nieporozumieniu. Niemcy w roku zeszłym zgodzili się na start zawodników z innych miast. Teraz mają zastrzeżenia... Podano jednocześnie do wiadomości, że Wilno nie skorzystało z Kucharskiego, który ma wszelkie prawa do wzięcia udziału w meczu. Na jego miejsce wyznaczono Gąssowskiego.

Pertraktacje trwają. Zakończą się one niewątpliwie pomyślnie i mecz bezwzględnie odbędzie się. Zawodnicy zamiejscowi przyjadą i startować będą.

Kolejarze na pomoc zimową bezrobotnym

Ogólny wynik akcji zbiórkowej na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, przeprowadzonej wśród pracowników Dyrekcji Kolejowej w Wilnie w okresie od 1.XII. 37 r. do 1.IV bm. dał zł 33,102,96.

Na podkreślenie zasługuje fakt wysokiej solidarności wszystkich pracowników kolejowych w świadczeniach na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym.

Wprawdzie, zebrana kwota ofiar jest niższa, niż w roku ubiegłym, jednak przyczyna tego tkwi nie w opieszałości pracowników, lecz w zmniejszeniu w roku bieżącym stawek świadczeń świata pracy na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

Rolnicy uwaga!

Przymrozki nie wykluczone

Wiosna tegoroczna płatała przykre figle i zaskakiwała rolników niespodziankami. Pod jednym względem była jednak dobra, a mianowicie: — nie miała dotychczas silnych przymrozków, które by mogły zaskoczyć ogół rolników i wyrządzić dotkliwe straty w ogrodach. Wpłynęły na to do pewnego stopnia opady dość obfite w dniach ostatnich. Obecnie jednak z chwilą polepszenia się pogody i wzrostu temperatury w ciągu dnia słonecznego, **istnieje możliwość przymrozków w ciągu nocy.** Wprawdzie w czerwcu przymrozki na Wileńszczyźnie należą do dość rzadkich zjawisk to jednak zdarzają się i niestety, wobec daleko posuniętego rozwoju roślin w ogrodach wyrządzają b. dotkliwe szkody.

Tegoroczna wiosna jest spóźniona, więc i przymrozki mogą przyjść później.

W małych ogrodach przed przykrymi skutkami przymrozków można się bronić nakrywając rośliny chociażby papierem, pomaga także silne zwilżenie ziemi oraz palenie ognisk w ten sposób, aby dym gęsty ścielił się po terenie zagrożonym.

Możliwość przymrozków zasygnalizują z dużą dokładnością w razie niebezpieczeństwa komunikaty radiowe o godz. 23. Słuchajcie więc radia pilnie o godz. 23 codziennie. (z)

3 miliony złotych na inwestycje rolnicze

Państwowy Bank Rolny uruchomił ostatnio kredyty, przeznaczone na budowę spichrzów zbożowych, przetwórni, suszarni i przechowalni owoców, warzyw i grzybów, na budowę mlecarni, serowarni i kazeiniarni oraz na inwestycje w rybactwie — w województwach wileńskim i nowogródzkim.

Ogólna kwota przeznaczona na powyższe cele wynosi 2950000 zł. Kredyt ten jest długoletni (20—40 lat) i nisko-procentowy (1 i pół proc. rocznie).

Informacyj udziela Dział Kredytowy Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Zastrzelono obrońcę sąd. w Baranowiczach

30.V. 38 r., o godz. 23, rozegrał sie w Baranowiczach na ulicy Szeptyckiego dramat, którego ofiarą padł znany obrońca sądowy Eugeniusz Mitkiewicz. Po wyjściu z restauracji Mitkiewicz został zatrzymany przez swą żonę Mitkiewiczową Lubę, zam. przy ul. Brzeskiej Nr 20, z którą ostatnio nie żył. Mitkiewiczowa wszczęła na ulicy kłótnię i usiłowała spoliczkować męża. Mitkiewiczowa była w towarzystwie Ambrożewicza Michała (Mościckiego 29), Zycha Tadeusza (Mościckiego 29b) i Popika Borysa (Kopernika 30). W pewnym momencie Ambrożewicz wydobył rewolwer, strzelił Mitkiewiczowi w głowę. Po paru minutach Mitkiewicz skonał. Jak dotychczas ustalono, L. Mickiewiczowa wraz ze swymi towarzyszami oczekiwała na wyjście męża z restauracji. Po wypadku, wszystkich czterech napastników zatrzymano i przekazano okręgowemu sędziemu śledczemu. W. B.

W dziesiątą rocznicę Związku Strzeleckiego w Katowicach



Na zdjęciu moment uroczystej przysięgi strzeleckiej, składanej przez członków Związku Strzeleckiego, podczas uroczystości dziesiątej rocznicy organizacji strzeleckiej w Katowicach.

KRONIKA

CZERWIEC 2 Czwartek

Dziś: Marceliny i Blandyny
Jutro: Erazma B. W.

Wschód słońca — g. 2 m. 51
Zachód słońca — g. 7 m. 42

Spostrzeżenia Zakładueorol Metogii USB w Wilnie z dn. 1. VI. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 8
Opad ślad
Wiatr: połudn.-zachodni
Tendencja barom.: wzrost
Uwaga: chmurno, przelotne opady.

NOWOGRÓDZKA

— Dubeltówka nie jest do zabawy—10 maja b. r. wystrzałem z dubeltówki zabity został mieszkaniec wsi Bicewicze gm. wsielubskiej Jan Michniewicz, który wraz z innymi odrabiał na drodze państwowej Wsielub—Leszczanka zastępczą służbę wojskową.

Jak opowiadają naoczni świadkowie: Jan Nieścier, Paweł Michniewicz i inni, przebieg zabójstwa był następujący:

Do pracujących mężczyzn podszedł strażnik łowiecki Nowogródzkiego Towarzystwa Łowieckiego Józef Zabłocki z dubeltówką na ramieniu. Jeden z robotników wziął od niego fuzję i bawiąc się nią zmierzył w drugiego, a gdy ów zaprotestował, wycelował w pierś Jana Michniewicza i pociągnął za cyngiel. Huknął strzał i Michniewicz padł trupem na ziemię, osierocając młodą żonę i dwumiesięczne dziecko.

Jest to już drugi na terenie pow. nowogródzkiego wypadek nadużywania prawa noszenia broni.

Spodziewać się należy, że Nowogródzkie Towarzystwo Łowieckie wypłaci biednej wdowie odpowiednie odszkodowanie, o ile prawdą jest, że dubeltówka należała do strażnika Towarzystwa.

LIDZKA

— Nowy sekretarz Zarządu Miejskiego. Z dniem 1 czerwca nowy sekretarz Zarządu Miejskiego w Lidzie p. Jan Paluch objął urzędowanie.

— Powiatowy Zjazd K. G. W. 12 b. m. w sali Konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbędzie się Zjazd Powiatowej Organizacyj Kół Gospodyń Wiejskich. Na porządku obrad sprawozdanie z działalności, plan pracy i wybory władz.

— Dekoracja krzyżami urzędników i funkcjonariuszy państwowych. 29 maja b. r. w sali Konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Lidzie odbyła się uroczysta dekoracja krzyżami za długoletnią służbę państwową. Odznaki za 10-letnią służbę otrzymało ok. 100 osób z terenu powiatu lidzkiego.

— Młodzież do COPu i Gdyni. 2 czerwca wszyscy uczniowie i uczennice specjalnej klasy spółdzielczej w liczbie 23 osoby wyjeżdżają do Sandomierza celem zwiedzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Po drodze do Sandomierza wycieczka zatrzyma się w Lublinie. Z Sandomierza do Gdyni młodzież pojedzie statkiem żeglugi rzecznej „Vistula" zatrzymując się w ciekawszych ośrodkach nadwiślańskiego szlaku m. in. w Kazimierzu, Grudziądzu, Toruniu, Bydgoszczy i Gdańsku. Dłużej wycieczka zatrzyma się we Włocławku. Trasa powrotna prowadzić będzie przez Warszawę, Białystok i Grodno.

Z dość znaczną pomocą finansową, umożliwiającą wzięcie udziału w tej bardzo ciekawej wycieczce nawet zupełnie niezamożnej młodzieży, przyszły miejscowe organizacje spółdzielcze.

BARANOWICKA

— Kredyty na zagospodarowanie łąk. Akcją zagospodarowania łąk z kredytów Ministerstwa Roln. i R. R. powinni zainteresować się wszyscy mieszkańcy powiatu, gdyż są udzielane dość dogodne kredyty na ten cel w naturze, jak nasiona traw i nawozy sztuczne, spłacane w drobnych ratach przez okres 5 lat.

Początek okresu spłaty pożyczek ustala się na najbliższy dzień 1 kwietnia, lub 1 października, która następi po upływie dwu lat od dnia udzielenia pożyczki.

Spłata zaś pożyczki będzie rozłożona na 6 równych rat półrocznych, płatnych 1 kwietnia i 1 października każdego roku, względnie w trzech ratach rocznych płatnych 1 października o ile półroczna rata wynosi mniej, niż 10 zł.

Odsetek za czas od początku pożyczki przez 2 lata nie zalicza się żadnych.

— Powiatowy Zjazd Pszczelarski. 5 czerwca b. r. w sali szkoły powsz. w Baranowiczach odbędzie się Walny Pow. Zjazd Pszczelarski, w którym wezmą udział wszyscy członkowie związku Pszczelarzy. 5, 6 i 7 czerwca odbędzie się w Baranowiczach 3 dniowy kurs pszczelarski, na którym będą omawiane zagadnienia, dotyczące racjonalnego prowadzenia pasieki i hodowli pszczół.

— Porzuciła dziecko. Osipik Anna, zam. przy ul. Kolpienica w Baranowiczach, porzuciła onegdaj swoje dziecko płci męskiej w wieku około 5 miesięcy na ganku żłobku dziecięcego i zaczęła uciekać. Kiedy ją zatrzymano, nie chciała się przyznać, że to jej dziecko. Sprawę skierowano do wiceprokuratora.

— Płoną zabudowania we wsiach. 25.V b. r. we wsi Raczkany, gm. Lachowicze wybuchł pożar w domu Trybuchowskiej Anny. Spalił się dom mieszkalny Trybuchowskiej oraz dom, sień, chlew i stodoła Masielowej. Straty wynoszą ok. 2 tys. zł.

26.V b. r. wybuchł pożar we wsi Midziewicze, gm. nowomyskiej. Spalił się dom mieszkalny, stodoła, piwnica, zboże, sprzęty gospodarcze i koń, należące do Okołotowicza Antoniego. Straty wynoszą ok. 4 tys. zł. W tym wypadku zachodzi podejrzenie, że zabudowania podpalono.

STOŁPECKA

— Stowarzyszenie kupców polskich—22 b. m. w lokalu Kasy Stefczyka odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Stołpcach pod przewodnictwem Jana Tumiłowicza. Na zebraniu było około 40 osób. Przedmiotem zgromadzenia była sprawa powołania komitetu, mającego rozpatrzyć projekt utworzenia w Stołpcach Chrześcijańskiej Spółdzielni Spożywców. W tym celu wybrany został komitet w następującym składzie: Czeczot Kazimierz, Dudziński Mikołaj, Baranowski Sergiusz, Tumiłowicz Jan i Sudnik Julian. W wolnych wnioskach uchwalono zorganizować w okresie letnim kursy dokształcające dla członków stowarzyszenia.

—Koło Młodej Wsi—22 maja r. b. we wsi Kuczkuny, gminy stołpeckiej, staraniem miejscowego Koła Młodej Wsi, odbyło się przedstawienie amatorskie, na którym odegrano sztukę p. t. „Onufry".

—Przedstawienie K.O.P. „Kołosowo"—21 maja r. b, w lokalu szkoły powszechnej w Zasulu, gminy stołpeckiej, pod kierownictwem i reżyserją por. Chilińskiego, d-cy komp. K.O.P. w Kołosowie, zespół żołnierski odegrał sztukę amatorską p. t. „Zaręczyny pod kulami", po czym chór żołnierki odśpiewał szereg piosenek. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód przeznaczono na F.O.N.

W Czechosłowacji



Czeskie auto pancerne. Wiele takich strzeże dziś niespokojnej granicy niemieckiej.

Występ artystów wileńskiej operetki w Baranowiczach i Słonimie.

W czwartek 2 czerwca w teatrze „Ognisko" w Baranowiczach i w piątek 3 czerwca w Słonimie wystąpią: znana śpiewaczka Janina Kulczycka oraz znakomita para baletowa Maria Martówna i Józef Ciesielski. Bogaty program składa się z pieśni, aryj operetkowych, romansów oraz produkcyj baletowych. Przy fortepianie E. Sołomonówna.

LEON MOENKE 18)

TUNDRA

W tym samym czasie, nieco w prawo za nami rozległ się gwizd. Nie zwracając na to uwagi, parliśmy dalej, nie zamieniając ze sobą ani słowa. Tymczasem niepogoda jak gdyby oszalała. Gęsta, biała jak mleko mgła spowiła wszystko: na dziesięć kroków już nie można było dojrzeć. Wiatr z deszczem jak szpilkami kłuł twarz. Raz za razem musiałem wycierać okulary by chociaż dojrzeć to, co miałem pod nogami. Wyłącznie od tego wycierania szkieł chusteczka stała się tak mokra, iż rozmazywała jedynie drobne krople deszczu.

Wtem dostrzegliśmy ścieżkę przecinającą nam drogę.

— Patrz, Lonku! Tędy niedawno ktoś przeszedł. Widzisz te ślady butów? Zupełnie świeże.

Na wilgotnej ziemi widać było odcisk buta męskiego.

— Patrz no, co znalazłam! Pudełko od zapałek fińskich

Z tymi słowy podała mi pudełko. Przyjrzałem się Na etykietce był napis „Club". Druga strona była bez napisów.

Pragnienie być za granicą było tak silne, iż nie poznała, że jest to pudełko sowieckie, posiadające tylko napis w języku cudzoziemskim.

— Tak — odparła — są to zapałki fińskie. Zapewne znajdujemy się już na drodze wydeptanej przez fińską straż pograniczną.

Kłamałem, by nie przestraszyć jej, by nie pozbawić resztek sił. Resztek, ponieważ od zmęczenia i wyczerpania wygląd jej był pożałowania godny. Dziewiętnaście dni włóczęgi po tundrze — dawały się we znaki. Patrząc na jej wynędzniałą twarz, głęboko wpadnięte oczy, na błyski rozpaczy w nich, obawiałem się, że już w szóstym miesiącu jej ciąży może nastąpić poronienie. W tych warunkach kłamstwem swym chciałem dodać jej sił i wytrwałości.

Żona była tak zmęczona, że przed wchodzeniem na górę musieliśmy zatrzymać się dla odpoczynku

Powoli mgła zaczęła się przerzedzać i podnosić do góry.

— Patrz, Lonku! Tam przed nami na pochyłości góry jakiś stożek. Widzisz?

— Widzę.

— To jest dzieło rąk ludzkich. Napewno.

Moje przypuszczenia stały się pewnością: tak, rzeczywiście jesteśmy już nad granicą, lecz po stronie sowieckiej.

Nie mówiąc ani słowa, zacząłem się wdrapywać na górę. Żona poszła za moim przykładem.

Szedłem na dość stromą górę bez przystanku. Żona nie mogła nadążyć za mną.

Wszedłszy wyżej, przekonałem się, że ona miała rację: była to istotnie ułożona rękami człowieka piramida z kamieni. Po obu jej stronach w pewnej odległości były takież same. To była w rzeczy samej granica.

Ogarnął mię strach, by teraz nie stanęło nam coś na przeszkodzie, by teraz całkiem blisko celu nie zjawili się żołnierze pograniczni. Rozejrzałem się. Żona pozostawała daleko wdole.

— Hala! prędzej! prędzej! — krzyczałem w obawie, by tam jej nie zatrzymano.

Słyszące moje wołania, podwoiła swoje wysiłki.

Była już godz. 2 po poł. gdy razem stanęliśmy przy ułożonych kupach kamieni, które równym rzędem ciągnęły się z południowego zachodu na północny wschód.

PRZY SŁUPACH GRANICZNYCH.

Radość nasza nie miała granic. Lecz zbyt byliśmy zmęczeni, byśmy mogli czymkolwiek ją uzewnętrznić. Żona była do tego stopnia wyczerpana, że, pomimo niebezpieczeństwa, usiedliśmy tutaj, na samej granicy, by choć trochę nabrać sił.

Pilnie bacząc dokoła spędziliśmy tutaj parę chwil i podnieceni swym szczęściem znów rozpoczęliśmy wdrapywanie się na górę, byle dalej od tej przeklętej granicy, od GPU, od tego niedawnego koszmaru. Naprzód w górę! do ludzi!

Jeszcze godzinę trwało nasze wchodzenie na szczyt. Tam ukryci za skałą przed mroźnym północno-zachodnim wiatrem zatrzymaliśmy się na dłuższy popas.

(D. c. n.).

Sensacyjne aresztowanie 53-letniej lekarki w Wilnie

W mieście a szczególnie w sferach lekarskich, wywołała sensację wiadomość o aresztowaniu 53 letniej lekarki Imianitowej zam. przy ul. Stefańskiej.

W mieszkaniu aresztowanej lekarki przeprowadzono ścisłą rewizję, która trwała 12 godzin.

Wczoraj lekarkę Imianitową przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, z którego polecenia została ona osadzona w więzieniu na Łukiszkach.

Imianitowa przy reorganizacji Kas Chorych była lekarką Kasy Chorych w Wilnie, następnie po zwolnieniu jej z posady procesowała się z Ubezpieczalnią, otrzymując w rezultacie większe odszkodowanie.

Onegdaj aresztowano również męża Imianitowej, którego wczoraj po przesłuchaniu zwolniono.

Szczegóły tego sensacyjnego aresztowania narazie nie mogą być podane do publicznej wiadomości.

Zabójstwo na W. Pohulance

Kamieniem brukowym zamordował szwagra

Wczoraj około godz. w pół do ósmej wieczorem na ul. W. Pohulanka obok bramy kamienicy Nr 32 został zamordowany dozorca domu Nr 2 przy ul. Zakretowej, Paweł Paszyn.

Paszyna zamordował jego szwagier, uderzywszy go w skroń dużym brukowcem.

Zabójca mając porachunki osobiste z Paszynem, przyszedł do jego mieszkania, pobił pobił dotkliwie swoją siostrę — żonę Paszyna, a następnie uderzył Paszyna. Napastowany zbiegł i schował się we wnęce bramy domu Nr 33 przy ul. W. Pohulanka. Krewki szwagier tam go dopadł i zamordował.

Zabójca został zatrzymany.

Pierwszy wypadek zastosowania ustawy o ochronie im. Marsz. Piłsudskiego w Wilnie

W tych dniach został aresztowany i osadzony decyzją władz sądowo śledczych w więzieniu na Łukiszkach akwizytor handlowy Wojciech Wójcik.

W stosunku do akwizytora Wojciecha Wójcika została stosowana ustawa o ochronie imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wójcik bowiem, będąc w stanie nietrzeźwym, w restauracji użył niestosownych wyrażeń, ubliżając pamięci Wielkiego Marszałka Polski. (c).

Nieszczęśliwy wypadek podczas malowania kamienicy

Robotnik spadł z rusztowania. — Drugi cudem uniknął śmierci lub kalectwa

Wczoraj przed południem przechodnie ul. Mickiewicza w pobliżu kamienicy nr 46 byli świadkami tragicznego wypadku.

W związku z prowadzonymi ostatnio w Wilnie przyśpieszonymi pracami przy remoncie kamienic, przystąpiono onegdaj do przemalowywania trzypiętrowej kamienicy nr 46. Dwóch robotników, na przymocowanej grubymi linami do dachu desce pracowało na wysokości drugiego piętra. Nagle urwał się ogromny kawał gzymsu, który spadając na wiszące w powietrzu rusztowanie, urwał linę i jeden z robotników B. Taszkin, pochodzący ze wsi Borkowszczyzna, spadł na bruk, doznając bardzo poważnych uszkodzeń ciała.

Drugi robotnik, Żukowski, w ostatniej chwili zdołał uchwycić się liny i zawisł w powietrzu, unikając śmierci, lub conajmniej ciężkiego kalectwa.

Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko rannego robotnika Taszkina do szpitala Św. Jakuba.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyła policja, spisując protokół. Jednocześnie o wypadku powiadomiono Inspekcję budowlaną Zarządu Miejskiego, która wydelegowała specjalną komisję, celem zbadania okoliczności przy których nastąpił nieszczęśliwy wypadek, oraz stwierdzenia kto ponosi zań winę.

Stan robotnika Taszkina jest ciężki. (c).

Wybito szyby w szkole „Pomoc Pracy"

W ciągu ostatnich paru tygodni w gmachu T-wa „Pomoc Pracy" wybito kilkadziesiąt szyb, narażając szkołę na znaczne wydatki.

Kierownictwo szkoły zameldowało o tym policji, która wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła nazwiska wyrostków, którzy „ćwiczyli" się w wybijaniu szyb.

Na czele grupki stali niejacy Bolesław Augutowicz i Mieczysław Malinowski. Prokuratura skierowała sprawę do sądu. (c).

Wojowniczy głuchoniemy na ławie oskarżonych

Na ławie oskarżonych sądu w Wilnie zasiadł niejaki Ch. Bruckus, głuchoniemy handlarz z ulicy Sadowej, oskarżony o pobicie kolejarza Rachlana.

Według aktu oskarżenia Bruckus usiłował wnieść do wagonu pociągu pasażerskiego nadmierną ilość waliz, a gdy kolejarz mu w tym przeszkodził i chciał spisać protokół, uderzył go z całych sił, tak że urzędnik padł na ziemię. Bruckus usiłował ulotnić się, został jednak zatrzymany i wczoraj stanął przed sądem.

Na rozprawie zarówno sędziowie jak i prokurator oraz obrońca znaleźli się w kłopotliwej sytuacji, gdyż głuchoniemy oskarżony nie mógł odpowiedzieć na żadne z pytań, zaś mimiki jego nikt nie rozumiał. Wówczas sprawę przerwano i wezwano do sądu w charakterze „tłumacza" eksperta i znawcę „języka" głuchoniemych.

Głuchoniemy nie przyznał się do winy. Twierdził, że urzędnik kolejowy sam się pośliznął i upadł. Sąd skazał Bruckusa na miesiąc więzienia.

Proces niebieskich ptaków z Estonii

Pisaliśmy już niejednokrotnie o machinacjach Estończyka Waltera Paasa i jego przyjaciółki Lindy Kimmel, którzy potrafili w sprytny sposób oszukać szereg firm nie tylko w Wilnie, lecz również w Warszawie i Łodzi.

Dochodzenie w tej sprawie zostało ukończone i sporządzony przez prokuraturę akt oskarżenia skierowany do Sądu Okręgowego.

Sprawa Paasa i Lindy Kimmel rozpatrzona będzie w przyśpieszonym tempie. Na onegdajszym posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego termin rozprawy sądowej przeciwko oszustom z Estonii wyznaczony został na dzień 25 bm. (c).

Komunikat prezydium RWZA w sprawie przesilenia teatralnego w Wilnie

Prezydium RWZA na posiedzeniu swym w dniu 1 czerwca 1938 r. powzięło następującą uchwałę:

Wobec powikłań, jakie zaszły w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora teatru miejskiego na Pohulance RWZA powodowana troską o najbliższą przyszłość tego teatru oświadcza, co następuje:

1) Jest rzeczą pożałowania godną, że nie została zwołana we właściwym czasie Komisja Teatralna, do której wchodzą przedstawiciele sfer artystycznych i która byłaby najbardziej powołana do desygnowania właściwego kandydata na wakujące stanowisko dyrektora teatru;

2) zważywszy na niezmiernie trudne i eksponowane pod względem przeznaczeń kulturalnych zadania teatru wileńskiego, jest rzeczą wskazaną by spośród zgłoszonych kandydatów pierwszeństwo mieli ludzie młodzi, mający dostateczny zasób energii i obeznani ze współczesnymi kierunkami artystycznymi w dziedzinie teatralnej;

3) zwalczanie tych, czy innych kandydatur za pomocą nieprzemyślanych zarzutów natury moralnej jest rzeczą, której w imię dobrych obyczajów, obowiązujących w społeczeństwie kulturalnym, RWZA uważa za swój obowiązek kategorycznie się przeciwstawić.

KRONIKA WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 6 bm.:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Skłonność do burz. Widzialność dobra.

Bardzo ciepło.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu i południa.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Piełkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ADMINISTRACYJNA

—Kolizje z przepisami administracyjnymi—W ciągu ubiegłego miesiąca organa policyjne sporządziły 917 protokułów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokułów sporządzono za uprawianie potajemnego handlu, opilstwo, zakłócenie spokoju publicznego oraz wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu kołowym.

Wszyscy przeciwko którym sporządzono protokuły pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

MIEJSKA.

—Stała poprawa wpływów podatkowych—Wpływy z tytułu różnych podatków miejskich i dodatków do podatków państwowych w ciągu ubiegłego miesiąca, jak wykazują prowizorycznie dokonane już obliczenia, były stosunkowo wysokie. Do kas miejskich w okresie tym wpłynęło około 80 procent sum preliminowanych w tym czasie do płacenia.

Poprawa wpływów podatkowych jest wymownym świadectwem poprawy ogólnej konjunktury gospodarczej.

— Magistrat nie chce udzielać ulg kinematografom. Na wczorajszym kolegialnym posiedzeniu Magistrat rozpatrywał podanie właścicieli kinematografów o udzielenie im na okres letni ulg podatkowych. W sprawie tej Magistat zajął stanowisko negatywne.

— Przegląd lekarski maturzystów. Władze administracyjne czynią już przygotowania do przeglądu lekarskiego tegorocznych absolwentów szkół średnich. Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25 w okresie od 13 do 18 b. m.

— Zniesiono 23 stragany na rynku Drzewnym. Magistrat wczoral zniósł 22 stragany na rynku Drzewnym. Zniesione zostały wszystkie stragany z wyjątkiem straganów mięsnych, których usunięcie prezydent miasta na skutek prośby zainteresowanych handlarzy odroczył do 10 b. m. Do tego czasu mają być wybudowane stragany mięsne w dzielnicy żydowskiej, gdzie koncentrować się będzie handel mięsny.

Rynek Drzewny przyjmie odtąd inny charakter targowy na wzór obecnego rynku Łukiskiego. Handel będzie odbywać się z koszyków i ruchomych stoisk.

— Gwałtowny wzrost eksmisyj mieszkaniowych. Miesiąc maj był miesiącem gwałtownego wzrostu eksmisyj mieszkaniowych na terenie Wilna. W ciągu miesiąca wyeksmitowano około 70 rodzin przeważnie biednych i bezrobotnych, którzy nie mieli na opłacenie komornego.

Wyeksmitowanym częściowo przyszedł z pomocą wydział opieki społecznej Magistratu udzielając drobnych zasiłków na wynajęcie nowego mieszkania.

— Ostatnia wędrówka makiety. W końcu bieżącego tygodnia zamierzone jest przesunięcie makiety pomnika Adama Mickiewicza, która obecnie ustawiona jest na placu Orzeszkowej, na ul. Ofiarną.

Ma być to już ostatnia wędrówka makiety po czym nastąpi ostateczny wybór miejsca pod budowę pomnika.

SPRAWY SZKOLNE

— Przegląd zajęć praktycznych i gosp. dom. szkół powszechnych. Od dn. 3.VI włącznie odbywa się przegląd prac z zakresu zajęć praktycznych i gospodarstwa domowego szkół powszechnych m. Wilna w murach franciszkańskich. Wejście od zaułka Lidzkiego. Na miejscu czynny bufet Szkoły Gospodarstwa Domowego. Wstęp wolny.

Z POCZTY.

— Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie, inż. M. Nowicki wyjechał służbowo z Wilna. Zastępuje dyrektora wicedyrektor inż. Kazimierz Goebel.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— Dzisiejsze walne zebranie Kuratorów Fundacji S. i J. Montwiłłów. Dziś o g. 6 w. w pierwszym terminie, a o g. 7 w. w drugim odbędzie się w Barze Ziemiańskim doroczne walne zebranie Kuratorów Fundacji im. S. i J. Montwiłłów dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego.

Na zebraniu tym zdecydowaną zostanie sprawa zapomóg dla instytucji, szczególniej zasługujących na poparcie w roku bieżącym.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. przypomina swym członkom, że 3 bm. odbędzie się ćwiczenie aplikacyjne w terenie. Zbiórka w lokalu ZOR, o godz. 16.30, skąd nastąpi odjazd samochodem na plac ćwiczeń.

— „Plotki i ploteczki". 3 bm., o godz. 17, w lokalu Zamkowa 8 m. 1 odbędzie się herbatka z dyskusją, zagajoną przez p. Wandę Mackiewiczową, na temat „Plotki i ploteczki". Wstęp dla członkiń i gości.

— Klub Włóczęgów. 3 bm. o godz. 20, w lokalu Inst. Nauk-Bad. Europy Wschodniej odbędzie się zebranie z referatem o sprawach młodzieżowych. Wstęp tylko za zaproszeniami. W sprawie zaproszeń zwracać się tel. 16-90 w godz. 16—18.

— Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza. 3 bm., o godz. 19, odbędzie się w lokalu Seminarium Polonistycznego USB (Zamkowa 11) zebranie Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza z referatem p. prof. dr Manfreda Kridla pt. „Nowsze prace z dziedziny teorii literatury". Goście mile widziani.

RÓŻNE

— Kupcy żydowscy Wileńszczyzny na F. O. N. Wczoraj odbyło się 20 ogólne zebranie członków Związku Żydowskich Kupców i Przemysłowców z terenu województwa wileńskiego. Obradom przewodniczył inż. Kawenoki.

Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego Zarządu, któremu wyrażono absolutorium i dokonaniu nowych wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej, powzięto uchwałę wzięcia udziału w zainicjowanej przez Centralę kupiectwa żydowskiego w Polsce zbiórki funduszów na dozbrojenie armii.

Wypadki

Wczoraj ciężko zatruła się Weronika Losówna (Zawalna 30), która zamiast wody wypiła esencji octowej. Zatrułą skierowano do szpitala św. Jakuba. (c).

*

Dwaj nieletni chłopcy W. Mickiewicz (Pańska 8) i W. Kuris przedostali się na podwórko domu nr 5 przy ul. J. Jasińskiego i skradli konia na biegunach. W pościgu chłopców złodziei ujęto na ul. Kasztanowej. Konia im odebrano. (c).

*

W mieszkaniu Mik. Lipińskiego (Św. Mikołaja) wybuchł pożar. Ogień objął szybko mieszkanie i począł zagrażać spaleniem domu. Wezwana straż ogniowa pożar ugasiła. (c).

*

Policja m. Wilna rozgromiła szajkę oszustów rynkowych, trudniących się oszukańczą grą w trzy blaszki.

Oszuści grasowali na rynkach wileńskich, koło Hali Miejskiej i dworca osobowego.

Wszystkich osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (c).

4 dzień obrad synodu ewang.-reformowanego w Wilnie

W dniu 1 czerwca r. b. uczestnicy tegorocznego synodu udali się gremialnie na cmentarz Rossa, gdzie dyrektor synodu, cenzor i prezydent konsystorza złożyli wieniec na płycie grobowca serca Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 17 rozpoczęły się dalsze obrady zamkniętego synedrium.

Obrady synodu prawdopodobnie przeciągną się do piątku.

RADIO

CZWARTEK, dnia 2 czerwca 1938 r.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik; 7.15 Koncert; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka wakacyjne; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych: 11.15 Melodie kaszubskie — poranek muzyczny dla szkół; 11.40 Grają słynni skrzypkowie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Muzyka operowa; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 „Słońce-lampa świata"—pogadanka dla dzieci; 15,30 „Najmilsi" — opowiadanie; 15.45 Wiadomości gospod. 16.00 Koncert solistów; 16.45 „Wybór letniska" — pogadanka; 17.00 Muzyka operetkowa; 17.20 Utwory na altówkę w wyk. Mikołaja Doderonka; 17.40 Wileński sport; 17.45 Pogadanka; 17.55 Program; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Edison" — słuchowisko; 19.00 Pieśni francuskie w wyk. Janiny Kelles-Krauze — sopran; 19.20 Pogandanka aktualna; 19.30 „Kalejdoskop" — koncert; 20.35 Pogadanka; 20.50 Dziennik; 21.00 „Przyrządzajcie soki owocowe sposobem domowym"; 21.10 „Pod balkonem mojej miłej"—muzyka; 21.50 Sport; 22.00 Stanisław Suchorowski: Świętokrzyskie pieśni ludowe wykona Chór Polskiego Radia; 22.15 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 3 czerwca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka por. 8.00 Aud. dla szkół: 8.10 Muzyka wakacyjne; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Tria i pieśni; 11.57 Sygnał czasu i hejnał: 12.03 Audycja południowa; 13.00 Nasi piosenkarze; 13.30 Muzyka ludowa; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 „Księżyc — smutny brat' pog. dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa, 15.45 Wiadomości gospod. 16.00 Z czasów Szekspira — koncert; 16.45 „Jak urządzić letnisko" — pog 17.00 „Uczmy się słuchać muzyki" — pogadanka Witolda Rudzińskiego z ilustracjami z płyt; 17.35 Utwory fortepianowe; 17.55 Program na sobotę; 18.00 „Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody" — pog. 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Recital skrzypcowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Na swojską nutę" koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanki wiejskie: „Zachwycenie" utwór Teofila Lenartowicza; 21.10 „Berło i lira" — audycja słowno-muzyczna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki"— I audycja; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

Pobicie uwodziciela

Wczoraj ul. Swistopol była terenem agresywnego wystąpienia grupy kobiet wobec niejakiego Ignacego Czesimowa, który wyszedł z opresji tylko dzięki policji. Pobitego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Jak okazało się, powodem napaści było uwiedzenie kilku kobiet przez Czesimowa, którzy "poszkodowane niewiasty zamierzały dać „nauczkę".

Zjazd działaczy terenowych O. M. P.

W niedzielę dnia 29 maja b. r. odbył się w Głębokiem Zjazd Działaczy Organizacji Młodzieży Pracującej z terenu pow. dziśnieńskiego. W zjeździe wzięli udział wszyscy Kierownicy Ognisk OMP, członkowie Zarządów oraz z ramienia Wydziału Okręgowego Naczelnik Piotr Giedrys i Prezes Oddziału Dziśnieńskiego OMP Stanisław Stefaniak.

Na Zjeździe poruszano cały szereg zagadnień organizacyjnych, między innymi sprawę zorganizowania 6 miesięcznych kursów koszykarsko-wikliniarskich, które zostaną zorganizowane w Prozorokach i w Dziśnie. Ustalono skład delegacyj z poszczególnych Ognisk na mający się odbyć w Wilnie w dniach 12 i 13 czerwca Zjazd Delegatów Ognisk z terenu woj. Wileńskiego.

W tymże dniu odbył się mecz koszykówki i siatkówki pomiędzy reprezentacjami O.M.P. i O.S.P. Oba mecze zakończyły się zwycięstwem OMP. Nadmienić należy, że Ognisko OMP w Głębokiem prowadzi bardzo ożywioną działalność sportową, między innymi posiada drużynę piłki nożnej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Reprezentacyjny Balet Polski — żegna Wilno. Dziś, o godz. 8.15 wiecz., w Teatrze na Pohulance odbędzie się drugi i ostatni występ gościnny Reprezentacyjnego Baletu Polskiego pod kierownictwem artystycznym Bronisławy Niżyńskiej. 50 osób zespołu własne przepiękne kostiumy i dekoracje. 40 osób orkiestry — dwóch kapelmistrzów: M Mierzejewski i Cz. Lewicki. A więc dziś Balet Polski żegna Wilno swym wspaniałym, atrakcyjnym programem. PP. Akademicy korzystają ze zniżki 25%-owej.

— Nowa premiera! Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie wesoła komedio-farsa — nieznanego w Polsce autora jugosłowiańskiego Nusića pt. **„Wielka polityka pani ministrowej".** W roli głównej — Irena Jasińska-Detkowska. Premiera wkrótce.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dzisiejszy występ artystów „Cyrulika Warszawskiego". Dziś o godz. 8.30 wystąpi po raz pierwszy słynny zespół artystyczny Teatru „Cyrulik Warszawski". W interpretacji tego świetnego zespołu ujrzymy szereg nowych aktualnych pełnych humoru utworów satyrycznych oraz przebojów stolicy.

Wykonawcami programu będą ulubieńcy całej Polski: Stefcia Górska, Kazimierz Krukowski, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen i Leon Boruński.

Zainteresowanie się występami tych znakomitych artystów wielkie.

Jutro drugi i ostatni występ artystów Teatru „Cyrulik Warszawski".

— „Miłość cygańska". — Występy Janiny Kulczyckiej". W sobotę najbliższą odbędzie się premiera pięknej i wielce melodyjnej operetki Lehara „Miłość cygańska". W roli Zoriki wystąpi Janina Kulczycka w otoczeniu B Halmirskiej, K. Dembowskiego, M. Dowmunta, A. Iżykowskiego i innych. Balet z udziałem M. Martówny wykona efektowną Rapsodię Węgierską. Do operetki tej przygotowano nową wystawę. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Ofiary

Kierownictwo Publ. Szkoły Powsz. w Gródku k. Mołodeczna przekazuje całkowity dochód z przedstawienia w sumie zł 29 (dwadzieścia dziewięć) na Polski Biały Krzyż. jako ofiarę na oświatę armii.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie



Na torze w Łazienkach trwają międzynarodowe konkursy hippiczne z udziałem kilku znakomitych ekip zagranicznych, między in. ekipy tureckiej. Na zdjęciu uroczysty moment inauguracji Międzynarodowych Konkursów Hippicznych

O krok od miliona

Mieszkaniec miasta Wilna Anatol Śmiekałow (ul. Tyzenhauzowska 9) odznacza się widać dobrym humorem i sporą dozą naiwności. Świadczy o tym list, wystosowany przez niego do „wybrańców losu", na których numer padła w Wilnie milionowa wygrana w ostatniej loterii państwowej.

„Jestem w rozpaczy" — pisze Śmiekałow, gdyż jak twierdzi, był o krok.. .od milionowej wygranej. Pewnego dnia wstąpił on w towarzystwie p. T. do kolektury „Droga do Szczęścia" celem nabycia losu ostatniej loterii. Wyciągnął numer 128228. Numer ten jednak nie podobał mu się gdyż kończył się ósemką. Przewertował wówczas jeszcze kilka numerów i zatrzymał się na piątce losu nr. 128215 którą chciał nabyć. Obecna jednak przy tym p. T. nie pozwoliła mu zamienić losu, wobec czego zrezygnował on z ciężkim sercem z losu 128215 i nabył los poprzedni.

W ostatnim dniu czwartej klasy padła na los nr. 128215 milionowa wygrana.

Opowiedziawszy o tym jak łatwo sam mógł zostać milionerem, Śmiekałow twierdzi, że przeżywa obecnie nieludzkie katusze. Jest strasznie przygnębiony i dlatego zwraca się z gorącą prośbą do szczęśliwych nabywców tego losu, by cokolwiek przekazali mu ze swych wygranych, bowiem jest człowiekiem bardzo biednym i bardzo potrzebującym i że jedynie takim sposobem zdoła z powrotem odzyskać równowagę duchową i chęć do życia.

Czy usłuchają wołania zrozpaczonego Śmiekałowa szczęśliwi milionerzy?

Wiadomości radiowe

DZIESIĘĆ DNI TANICH ODBIORNIKÓW.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie w porozumieniu z 5 miejscowymi firmami radiowymi organizuje w dniach od 21 do 30 czerwca br. „Dziesięć Dni Tanich Odbiorników". Impreza ta ma na celu dostarczenie dobrych i tanich odbiorników przede wszystkim mieszkańcom prowincji przeto obniżka cen będzie dotyczyła jedynie aparatów bateryjnych i detektorowych. Należy z uznaniem przywitać poczynania Komitetu zmierzające do rozpowszechnienia aparatów radiowych wśród najszerszych warstw ludności.

UTWORY NA AŁTÓWKĘ.

Koncerty radiowe, potrzebując olbrzymiego repertuaru, wywołały ożywienie literatury, dość zapomnianej w ostatnim stuleciu, dawniej bardzo rozpowszechnionej w dziełach najwybitniejszych kompozytorów, na altówkę i fortepian. Piękna swoją żywą rytmiką, melodyjnością i barwnością Sonata IV Fr. Francoeura (słynnego kompozytora XVIII w.) przedstawi cechy charakterystyczne stylu ówczesnego, a dwa utwory Debussy'ego wykażą nowoczesne ujęcie muzyki na altówkę. Wykonawcy: Mikołaj Doderonek (altówka) i S. Chones (fortepian). Koncert odbędzie się we czwartek, 2 czerwca, o g. 18.10.

Kto posiada kolonie?

W czasach, gdy mówi się i pisze tyle o koloniach, dobrze jest uprzytomnić sobie, jakie obszary zajmują kolonie, ile grupują ludności, do kogo należą.

Dziewięć państw, w tym 7 europejskich, jedno azjatyckie i jedno amerykańskie, znajdują się w posiadaniu kolonij, pokrywających obszar równy 57.328.000 km kw. i liczących 658 milionów mieszkańców. Wynosi to 43% całej powierzchni globu ziemskiego i 31% ogólnej liczby mieszkańców tego globu. Obszar kolonij jest 5 razy większy od obszaru, jaki zajmuje Europa, ludność zaś równa się ilościowo sumie ludności Europy (bez Rosji) i obu Ameryk.

Do kogo należą kolonie?

W. Brytania posiada w stosunku do ogólnych sum, wymienionych wyżej, 57.6% terytoriów i 69.3% ludności.

Drugie miejsce zajmuje Francja, której imperium kolonialne stanowi 20.7% pod względem obszaru i 9.9% pod względem ludności.

Kolonie Italii stanowią 5.9% obszaru i 1.2% ludności, Belgia wykazuje cyfry następujące: 4.3% (obszar) 1.9% (ludność), Holandia — 3.6% (obszar) i 9.4% (ludność), Portugalia — 3.6% (obszar) i 1.3% (ludność), Stany Zjednoczone — 3.2% (obszar) i 2.3% (ludność), Hiszpania — 0.6% (obszar) i 0.2% (ludność), Japonia — 0.5% (obszar) i 4.6% (ludność).

Najwyższa kolej na świecie

Pytanie postawione w tytule można by różnie rozumieć. Chodzi nam jednak o kolej „najwyższą", to znaczy biegnącą najwyżej nad poziomem morza. Jest nią linia kolejowa tazw. transandyjska, biegnąca przez dzikie niedostępne i olbrzymie góry Andy w Ameryce Południowej. Linia ta wiedzie z Argentyny do Chile, przy czym przez teren pierwszego kraju przebiega na odcinku 171 km, a przez drugi — 79 km.

Trasa jej jest niezwykle trudna do przebycia. Między innymi prowadzi przez tunel Uspallata na wysokości 3.262 m nad poziomem morza i ta właśnie okoliczność czyni z tej linii „najwyższą" linię kolejową na świecie.

W r. 1934 rwące potoki górskie i powodzie tak podmyły tory kolejowe i zniszczyły urządzenia, iż na długi czas komunikacja została przerwana. Nie wiadomo komu by przyszła chęć naprawić wielkie uszkodzenia i przywrócić komunikację, gdyby nie to, że Argentyna wywozi rocznie do Chile około 100.000 sztuk bydła rogatego. To sprawiło, że po długim namyśle dopiero w końcu r. ub. prezydent Argentyny podpisał dekret, zezwalający na otwarcie milionych kredytów na doprowadzenie wymienionej linii do stanu umożliwiającego komunikację między obu krajami.

Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego ogłasza przetarg ustny na dzień 7 czerwca br. godz. 12 na sprzedaż drzewa użytkowego o masie 70 m³, wyciętego i złożonego w Parku Zakret (Wilno). Przetarg odbędzie się w biurze Administracji folwarku.

Przystępujący do przetargu winni do dnia 5 czerwca b. r. złożyć w administracji folwarku dowód wpłacenia w Kasie Skarbowej wadium wysokości 5% od oferowanej sumy za całą ilość drzewa, przeznaczonego do sprzedaży. Drzewo przeznaczone do sprzedaży można oglądać w godzinach od 10 do 12.

Prorektor
(—) Prof. Dr St. Hiller

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postęp. władz egzek. skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Mołodecznie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 20 czerwca 1938 roku o godz. 12 na tartaku J. Emilianowa i o godz. 12,30 na rynku w m. Kraśnem n. Uszą, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędów Skarbowych w Głębokiem, Mołodecznie i 5 U. Sk. w Wilnie oraz innych wierzycieli Jana Emilianowa, zam. w Kraśnem n. Uszą, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionychh ruchomości:

1) Trak firmy „Gebruder Lein" do przecierania desek — cena szacunkowa 2.500 zł;
2) rower męski—cena szacunkowa 100 zł
3) radio-aparat 3-lampowy firmy „Elektrit" — cena szac. 150 zł;
4) maszyna do szycia firmy „Singer" — cena szacunkowa 150 zł.

Zajęte przedmioty oglądać można w dniu licytacji od godz. 10 do 12 w miejscu licytacji.

(—) R. Sawicki
Kierownik Urzędu

RÓŻNE

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Święciany na imię Rakuckiego Joachima, rocznik 1901, zam. we wsi Samaduryszki, gm. święciańskiej, pow. święciańskiego unieważnia się.

NOWOŚĆ! obecnie bardzo aktualna„ B. I. Święcicki „Unia krajów chrześcijańskich". Cena zł. 3. Żądać w księgarniach. Wydawn. „Dobra Prasa" — Wilno, Zarzeczna 30.

Przetarg

Zarząd Więzienia na „Łukiszkach" w Wilnie ogłasza przetarg ofertowy na roboty wodociągowe w posesji państwowej — więzienie na „Łukiszkach" w Wilnie przy ulicy Więziennej Nr 6.

Przetarg odbędzie się w dniu 7 czerwca 1938 roku o godz. 12 w gabinecie naczelnika w/w więzienia.

Pisemne oferty winny być złożone w tymże dniu do godz. 9 w skrzynce mieszczącej się w poczekalni więzienia w Wilnie na „Łukiszkach" i przeznaczonej na ten cel.

Ogólne warunki przetargu otrzymać można u kierownika działu administracyjnego wraz ze ślepym kosztorysem.

Zarząd więzienia w Wilnie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót, lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Naczelnik Więzienia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79, Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis